Dziś: Berek Joselewicz zwiał z pola walki

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 137 Wydanie Ł Rok 67 Piątek, dnia 18 czerwca 1937

Czwarty dzień rozprawy o zajścia myślenickie

Świadkowie w krzyżowym ogniu pytań

Zeznania Doboszyńskiego trwały 12 godzin — Atak prokuratora — Rozpoczynają zeznawać świadkowie — Co mówi komendant pościgu i co komisarz Kuziel — W huraganowym ogniu pytań obrony i Doboszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.). Doboszyński składał ogółem swe wyjaśnienia przeszło 12 godzin. Wypowiadał on swe słowa w formie ożywionej, używając gestykulacji. Głos Doboszyńskiego brzmiał silnie nabierając często tonacyj bardzo wysokich.

Pod koniec swych wyjaśnień Doboszyński był wyraźnie wyczerpany.

Zmęczenie dawało się zresztą wszystkim we znaki. Jedną z przerw musiał sąd zarządzić na skutek chwilowego zasłabnięcia członka ławy przysięgłych. W drugim dniu procesu rozprawa trwała blisko dwanaście godzin.

*

W drugim dniu procesu doszło do ożywionej wymiany zdań pomiędzy przedstawicielem oskarżenia publicznego, a obroną, która odniosła się krytycznie do charakteru zaofiarowanych przez prokuratora dowodów.

Sąd zajął kilkakrotnie podobne stanowisko.

*

Wielkie wrażenie zrobiły odpowiedzi, dawane adw. Stypułkowskiemu przez świadka Pająka, który, jak się okazało, w sposób specjalny rozumie szereg terminów.

Ten charakter zeznań przodownika Pająka, który był silnie krytykowany przez Doboszyńskiego, wywołał zrozumiały oddźwięk na sali. Jasnym się stało, jak dalece odbiega przodownik Pająk w formułowaniu poszczególnych zagadnień od normalnie stosowanych zasad.

*

Po pytaniach kompletu sądzącego i przysięgłych w drugim dniu rozprawy z kolei rozpoczął długi szereg pytań prokurator. W pytaniach swoich prokurator cytował jako fakty okoliczności, których ani w sprawie nie ujawniono, ani też żadnymi świadkami nie poparto. Mówił więc o zajściach w Liszkach, mówił o towarzyszach Doboszyńskiego, mówił wreszcie o tym, że wydział społeczno-polityczny woj. krakowskiego starał się nakłonić wydawców tygodnika „Front Ludowy" do zmiany tytułu. W końcu prokurator zarzucił Doboszyńskiemu, że tłumaczenia jego oparte są na faktach urojonych albo dawno przebrzmiałych, czego najlepszym dowodem okoliczność, że wspomniane pismo „Front Ludowy" szereg miesięcy przed wyprawą myślenicką zmieniło swą nazwę na „Gazeta Chłopska".

Obrona wnosi o uchylenie pytań prokuratora

W trakcie pytań, zadawanych przez prokuratora, adw. Stypułkowski wnosi kolejno o uchylenie ich jako zawierających sformułowane tezy, podawane sądowi jako fakty, a nie poparte żadnym materiałem dowodowym. Sąd odnosi się krytycznie do kilku pytań prokuratora, żądając podania dowodów na ich poparcie.

Prokurator ofiarowuje m. i. dowód w postaci aktów śledztwa w sprawie o zajścia w Liszkach, co znów wywołuje sprzeciw obrońcy Stypułkowskiego.

Po przerwie, wynikłej skutkiem powstałych incydentów adw. Stypułkowski przedstawił dowód prawdy w postaci egzemplarza tygodnika „Front Ludowy" z końca lipca 1936 r. i w związku z tym ocenił krytycznie sposób przedstawianych przez prokuratora dowodów.

Inż. Doboszyński o swej pracy społecznej

Na pytania adw. Czerwińskiego inż. Doboszyński podaje szczegóły, odnoszące się do jego działalności w charakterze prezesa Bratniej Pomocy Stud. Pol. Politechniki w Gdańsku, prezesa korp. „Wisła" oraz wielokrotnego reprezentanta Polski na terenie międzynarodowych organizacyj akademickich.

Doboszyński wspomina także o swej działalności na terenie Akcji Katolickiej, czego ukoronowaniem była pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej. W związku z tym wystąpiono z wnioskiem o wysłanie go do Berezy. W odpowiedzi na dalsze pytania adw. Stypułkowskiego inż. Doboszyński oświadcza, że całej swej pracy na terenie krakowskim usiłował nadawać cechy konstruktywne, więc uświadamiał, organizował kasy bezprocentowe, uodporniał przeciw agitacji komunistycznej, zakładał stragany. Natomiast za destrukcyjne objawy poczytuje wszystkie bezprawia, z jakimi spotkał się w swej pracy.

Zeznania swe zakończył Doboszyński słowami:

— Walka o Wielką Polskę — co zostało napisane w księdze schroniska na Starych Wierchach — nie miała oznaczać zamachu zbrojnego na władze, to krótkie określenie tych wszystkich wysiłków, które prowadziły do zbudowania lepszej doli dla Polaków.

Przesłuchiwanie pierwszych świadków

O godz. 20 sąd przystąpił do badania pierwszych świadków. Świd. Szechiński, komendant posterunku w Limanowej. nie wnosi do sprawy nic nowego.

Świd. Pająk, przodownik posterunku policji w Radziszowie, powiada, że przed założeniem Stronnictwa Narodowego był spokój, nie było kradzieży, a jak powstało Stronnictwo, to zrodził się zamęt i na zjazdy przyjeżdżali włamywacze z workami i był rozruch, ludność nie płaciła podatków.

Rozpytywany przez adw. Stypułkowskiego świadek wyjaśnił, że przez kradzież rozumiał niepokój, przez włamywaczy jakiegoś osobnika o żydowskim nazwisku, który przyjechał z workiem na zebranie S. N. Nie zatrzymał go, gdyż jeszcze do swej roboty nie przystąpił. Za nawoływanie do niepłacenia podatków nikogo nie ścigał, gdyż sołtys, który mu o tym mówił, twierdził tylko, że kilku narodowców nie płaci podatków.

Na wszystkie kłopotliwe pytania odpowiadał, że „zapoda" to sołtys, którego nazwiska nie może sobie przypomnieć.

Przod. Pająk na rozprawie tow. Doboszyńskiego wszystkich tych spraw nie podał.

Po przesłuchaniu przod. Pająka sąd odroczył sprawę do środy rana.

W trzecim dniu procesu przewodniczący na początku sprawdził obecność zawezwanych świadków, po czym jako pierwszy zaczął zeznawać komisarz Królikiewicz, komendant pościgu za uczestnikami wyprawy myślenickiej.

Zeznania komendanta pościgu za uczestnikami wyprawy myślenickiej

— 23 czerwca 1936 roku — mówi kom. Królikiewicz — na rozkaz wyjechałem do Myślenic. Na polecenie insp. Baumanna udałem się jako komendant oddziału pościgowego z 12 ludźmi w kierunku na Pcim — Poręby. Patrolując lasy usłyszałem kilka strzałów. Na polance w odległości około 2 km ode mnie zauważyłem osobników w cywilnych ubraniach, strzelających w kierunku na północ, tj. na Myślenice. Postanowiłem ich zaskoczyć od prawego skrzydła. Wykorzystałem warunki terenowe i podszedłem na odległość 150 m. Gdy zostałem ostrzeliwany, dałem rozkaz strzelania i posuwania się w kierunku skąd padały strzały. Gdy dotarliśmy do polanki, zarośniętej zbożem, kartoflami i koniczyną, bandy tam już nie było. W wyniku wszczętych poszukiwań znaleziono tylko w zbożu Władysława Wlazłę, obok którego na odległości ramienia leżał karabin i Antoniego Wątora. Obaj zeznali, że należą do oddziału Doboszyńskiego. W tym czasie nadszedł oddział przod. Polaka, który prowadził rannego Pałkę. Pałka miał rany.

Kto strzelał pierwszy

Prok.: Stanowczo pan twierdzi, że pierwsze strzały padły od bandy?

Świd.: Tak!

Adw. Stypułkowski: Pan twierdził, że słyszał strzały z odległości ok. 2 km, potem podsunął się pan pod strzelających. Jak pan mógł wiedzieć, że te pierwsze zasłyszane strzały pochodziły od zauważonej przez pana w lesie grupy?

Świd.: Mówiłem już o tym raz, to jest jasne.

Adw. Stypułkowski: Ale to dla nas nie jest jasne.

Świd.: Słyszałem strzały, ale skąd one pochodziły, tego nie wiem. Czy od oddziału Doboszyńskiego, czy skąd inąd.

Adw. Stypułkowski: Co ma zrobić komendant, dowodzący oddziałem policji, który widzi, że jakiś oddział uzbrojony strzela do innego oddziału?

Przewodniczący dr Krupiński: Uchylam to pytanie. To nie egzamin.

Adw. Stypułkowski: Ile strzałów oddano?

Świd.: Kilka strzałów.

Adw. St.: A ile salw?

Świd.: Kilkanaście strzałów?

Adw. St.: Ale strzały i salwy to nie wszystko jedno.

Świd.: To trudno powiedzieć. Od-

„Jednoczenie" narodu

„Opoki nie rozbiję, ale odłupię chociaż parę odbryzgów!"

dział Doboszyńskiego był znakomicie zamaskowany.

Adw. St.: Pan mówi, że byli zamaskowani, to jak pan mógł taki fakt zaobserwować?

Przew.: Czy to była walka ruchoma czy pozycyjna?

Św d.: Ruchoma.

Adw. St.: Ilu pan miał ludzi: 12 czy 18?

Św d.: Już o tym mówiłem.

Adw. Stypułkowski: Proszę pana przewodniczącego zwrócić uwagę panu komisarzowi. Właśnie inż. Doboszyński mówił mi, że podobno było 18 policjantów.

Rekonstrukcja walki na mapie

Inż. Doboszyński: Proszę Wysoki Sąd o pozwolenie przyjrzenia się mapie terenu. O ile sobie przypominam, jest tam zanotowana cyfra policjantów, którzy brali udział w pościgu. Przy tym wydaje mi się, że p. komisarz inaczej przedstawił moment obejścia oddziału Doboszyńskiego.

Doboszyński z mapą w ręku omawia sytuację terenową i wskazuje, że obejście nastąpiło — jak wskazuje zaznaczenie, uczynione przez policję — od strony lewej.

Do mapy podchodzi także komisarz Królikiewicz. Okazuje się, że zaznaczenie zostało na mapie mylnie uczynione.

Adw. Stypułkowski: Jak pan mając 12 ludzi oddał kilka czy kilkanaście strzałów?

Przew.: — Uchylam pytanie.

Adw. St.: Odwołuję się do kompletu.

Sąd udał się na naradę i po wznowieniu jej potwierdził decyzję przewodniczącego.

Adw. St.: Jakie były straty pańskiego oddziału?

Św d.: Nie było żadnych. Ja postarałem się, żeby nie było.

Adw. St.: Pan zeznał, że ranny Pałka mówił, iż opowiadał panu jak pod przysięgą. Dlaczego pan nie mówił o tym w śledztwie? Czy uważał pan to za mało ważną okoliczność?

Św d.: Zapomniałem o tym.

Adw. St.: A dziś po roku pan sobie przypomniał?

Świadek nie odpowiada.

Apl. Jaworski: Czy po zakończeniu akcji złożył pan raport o swej działalności?

Św d.: Tak, ustny.

Apl. J.: Czy w tym raporcie podał pan dokładnie, ile amunicji zużyto?

Św d.: Tak, podałem dokładnie.

Apl. J.: Gdzie znajduje się ten raport?

Świadek zasłania się tajemnicą służbową.

Apl. J.: Czy wśród znalezionych na polance przedmiotów był młotek?

Św d.: Znaleziono młotek, siekierę, karabin z 5 nabojami, rewolwer, 2 do 3 granatów ręcznych, flaszkę z jodyną, dwa bagnety, worek z żywnością, łuski wystrzelone i worek z amunicją.

Apl. J.: Pan był na zebraniu w Borku Fałęckim. Czy policja rozpraszała tłum?

Św d.: Policja nie natrafiała na wrogi opór. Śpiewano jedynie pieśni i wznoszono okrzyki antyżydowskie.

Jak to było na polanie

Doboszyński: — Strzały świstały koło pana, gdy pan stał w odległości 100 do 150 kroków. Równocześnie z drugiej strony był oddział Pollaka. Z jakiej odległości i po ilu minutach widział pan ten oddział?

Św d.: Była tam cała wojna, gdy znalazłem się na tej pięknej polanie.

Dob.: Wówczas w terenie był pewnego rodzaju przekładaniec: tyraliera komisarza Królikiewicza najpierw, dalej w odległości 100 do 150 metrów rozłożeni byli moi ludzie, a następnie oddział przodownika Pollaka. Ja byłem z tyłu na polanie z patrolem. Gdy oddział kom. Królikiewicza oddał salwę, to wówczas oddział Pollaka wdał się w walkę, a zatem strzały, które pan słyszał, mogły również pochodzić od oddziału przod. Pollaka!

Św d.: Ludzie moi zbliżali się i gdy usłyszeli strzały, rozpoczęli strzelaninę. Czy rozpoczął przod. Pollak, tego nie wiem.

Dob.: Pan komisarz nie wie, ja natomiast wiem, że oddział przod. Pollaka wówczas strzelał.

Św d.: Nie jest to tak dokładne, bo ja podchodziłem z flanki, a nie wprost na Pollaka.

Dob.: Ja obszedłem całe pobojowisko i usłyszałem strzały, padające od policjantów na prawe skrzydło mego oddziału.

Przysięgły ppłk Bolesław Zubrzycki: Czy pan odniósł wrażenie, że ogień oddziału Doboszyńskiego był kierowany jednolicie?

Św d.: Komendy nie słyszałem.

Dopuszczenie nowych dodatkowych świadków

Na polecenie przewodniczącego jeden z sędziów odczytuje w tym miejscu postanowienie sądu, dopuszczające dodatkowych świadków oskarżenia oraz przychylające się do wniosku obrony do załączenia do akt w charakterze dowodu nr 30 „Dzwonu Niedzielnego" z 1936 r. oraz pierwszego numeru tygodnika „Front Ludowy".

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania kom. Kuziela, kierownika wydziału społeczno-politycznego w urzędzie wojewódzkim.

Zeznaje kom. Kuziel

— Dnia 23 wyjechałem do Myślenic. Dowiedziałem się o dokonanych zniszczeniach. Oddział odszedł w kierunku na Dobczyce. Następnie prowadziłem dochodzenia w sprawie napadu. Na podstawie dochodzeń ukształtował się obraz wyprawy. Na zebraniu kierowników w dniu 6 czerwca w Krakowie w Szarej Kamienicy Doboszyński wydał rozkaz stworzenia drużyn ochronnych. Jak mówił osk. Knotek, przeciw żydo-komunie. Dnia 16 czerwca zarządzona została odprawa kierowników placówek i drużyn ochronnych. Na tej odprawie przeprowadzono selekcję członków. Mniej odważnych skreślono z listy. W okresie od 11 do 19 czerwca urządził Doboszyński szereg alarmów. Podczas jednego z takich alarmów — wedle Knotka — Doboszyński powiedział, że członkowie drużyny muszą być odważni, bo może dojść do walki i mogą paść trupy. aN 23 czerwca została wyznaczona zbiórka w Chorowicach. Alarmy przeprowadzano przy pomocy kartek, których jedną część otrzymywał członek drużyny, który miał obowiązek stawić się na zbiórkę na zlecenie tego, który przedstawi mu drugą część kartki. Ludzie uzbrojeni byli w laski, a niektórzy w rewolwery.

— Na szosę Kraków — Myślenice oddział wyszedł koło Łokotowa. Ponieważ po drodze część członków drużyny odpadła, Doboszyński nakazał Andrzejowi Płonce iść za oddziałem. W Myślenicach Doboszyński podzielił oddział na dwie grupy. Jedna zdemolowała posterunek, a druga sklepy. Złączone grupy niszczyły urządzenie mieszkania starosty. Potem oddział udał się w kierunku na Porębę. W lasach Poręby odpadli członkowie ddziału. Około 3 po południu doszło do walki. Oskarżeni zeznawali, że strzelali na rozkaz Doboszyńskiego. W następstwie strzałów oddział jego rozsypał się w tyralierę. Sam Doboszyński udał się na patrol i w czas nie przyszedł. W czasie, kiedy Doboszyński był na patrolu, oddział jego rozsypał się na skutek ostrzeliwania. Doboszyński udał się na czele kilku ludzi na wzgórze Nubogoszcza, gdzie nocowano. Następnie przez Stare Wierchy, Obidową udali się do Zubrzycy. Tam doszło do starcia ze strażą graniczną, która oddział Doboszyńskiego rozbiła. Doboszyński szedł dalej sam w kierunku Zawoi. Przesłuchiwanie odbywało się w Myślenicach, a uczestniczył w nich również płk Hora. Odbywały się te przesłuchiwania prawie publicznie.

Prokurator: Czy pan wie, jak prowadzono akcję komunistyczną na terenie i od kiedy?

Świadek: Od 1934 roku. W 1934 roku silna była organizacja komunistyczna w Libertowie. W Skawinie, ośrodku robotniczym, nie było komuny. W Rybnej również nie było.

Prok.: Doboszyński mówił o istnieniu tam wpływów komunistycznych.

Świadek: W Rabce w tym czasie zorganizowany był związek zawodowy robotników budowlanych. W 1935 r. były ze strony komunistów usiłowania zorganizowania miejscowych robotników. Do zorganizowania robotników pod sztandarem komunistycznym nie doszło, ponieważ aresztowałem organizatorów.

Prok.: Jak się odbywało dyktowanie do protokółu, a w szczególności jaka była rola protokólantki Mazurkiewiczówny?

Św d.: Mazurkiewiczówna pisała, ja dyktowałem. Mówiłem przesłuchiwanym, że jeśli nie godzą się na jaki ustęp, to mają prawo zaproponowania innej redakcji.

Adw. Stypułkowski: W sprawie akcji komunistycznej czy zawsze był pan takiego zdania? Na poprzedniej rozprawie, a mianowicie towarzyszy Doboszyńskiego, zeznał pan, że w 1936 r, występowały na tym terenie silne wpływy komunityczne. Odnoszę wrażenie, jakoby poprzedni proces był próbą generalną do obecnego. Tak zasadniczym zmianom uległy zeznania.

Przew.: Czy świadka oświadczenie w sprawie Libertowa odnosi się do 1934 roku?

Św d.: Tak.

Adw. Stypułkowski: Ze w tym Libertowie w 1934 r. występowały wpływy komunistyczne. Gdzie jeszcze one się ujawniły?

Św d.: Gdzieindziej nie zaobserwowałem wpływów komunitycznych. Były tylko próby w Borku Fałęckim, w Wieliczce i w Prokocimie.

Adw. Stypułkowski: Ale czy było nasielenie komunistyczne?

Św d.: Owszem. Występowały w 1936 r. próby wpływów komunistycznych jeszcze dalej.

Adw. Stypułkowski: Co pan rozumie przez termin nasilenie?

Św d.: Program działania.

Adw. Stypułkowski: A co działo się po siódmym kongresie komunistycznym?

Św d.: Komuniści stracili 75 procent swych wpływów. To się stało ostatnio.

Adw. St.: A co było wówczas?

Św d.: Polscy komuniści usiłowali uzyskać wpływy w związkach klasowych i w Stronnictwie Ludowym.

Adw. St.: — Wobec sprzeczności dzisiejszych zeznań świadka z zeznaniami, złożonymi na poprzednim procesie wdniu 25 bm., proszę o ujawnienie odpowiedniego ustępu protokółu z procesu towarzyszy Doboszyńskiego.

Adw. St.: — Mówił pan, że przesłuchiwania prowadzone były prawie publicznie. Co to znaczy?

Świadek: — Przesłuchiwania dokonywane były w starostwie. W poczekalni było pełno ludzi.

Adw. St.: — Jeśli nie było przymusu w śledztwie, to dlaczego na poprzedniej rozprawie przesłuchiwani byli świadkowie oskarżenia na okoliczność, że nie stosowano presji?

Świadek: — Nie wiem. Mogę tylko użyć analogii. Będąc przed tym na Wileńszczyźnie przekonałem się, iż była wydana instrukcja dla członków partii komunistycznej, aby w razie ujęcia skarżyli się przed sądem, że ich bito.

Adw. St.: — A czy w Stronnictwie Narodowym była taka instrukcja?

Świadek: — Nie.

Apl. Jaworski: — Czy pan zna uchwały PPS z listopada 1936 r.? — Zwracały się paktem nieagresji do komunistów?

Świadek: — Nie wiem.

Apl. J.: — Czy na zebraniu ludowców śpiewany był „czerwony sztandar".

Świadek: — Nie wiem.

Apl. J. — A czy pan zna głośnego komunistę Holcera?

Świadek: — Wiem tylko o banku Holcera w Krakowie.

Adw. Stuhr: — Czy PPS ma milicję?

Świadek: — Tak.

Adw. Pozowski: Kiedy w 1936 r., jak pan mówi, socjaliści odwrócili się od komuny, to kto zrobił wypadki marcowe w Krakowie?

Świadek: Nie można powiedzieć, że zrobili je komuniści. Wykorzystani wówczas warunki istniejące.

Adw. P.: Gdzie się komuniści skoncentrowali w Krakowie?

Świadek: Na przedmieściach. M. in. w okolicach Kaźmierza.

Adw. P.: A Kaźmierz był narodowy, czy komunistyczny! (Kaźmierz jest to jedna z dzielnic żydowskich Krakowa — red.).

Świadek: Przypuszczam, że nie był narodowy.

Apl. J.: W związku z zeznaniami kom. Kudziela wnoszę o dopuszczenie w charakterze świadka kom. Królikiewica, Zygmunta Malagę, Mariana Wąchałę oraz zapiski ze szpitala więziennego co do Wątora.

Przew.: Proszę o uzasadnienie wniosku.

Apl. J.: Wnoszę o powołanie komisarza Królikiewicza na okoliczność, że Wąchała nie był pobity w momencie ujęcia w Porębie. Wąchałę na okoliczność, że kom. Kudziel nawymyślał mu w czasie śledztwa i że słyszał, jak oskarżony Malada wołał: „Jezus, Maria! Rany Boskie!"

Następnie składał zeznania Orlicki, zastępca komendanta powiatowego w Myślenicach.

Przew.: Jak pełniona była służba policyjna w Myślenicach?

Św d.: Pełnili ludzie służbę na posterunku i wysyłani byli na patrole. Na samym posterunku pełniono służbę tylko do godziny 11, a to dlatego, że poczta pracowała tylko do godziny 9. Na miejscu na posterunku spało dwóch kawalerów policjantów. Stan posterunku wynosił dziesięciu policjantów. Trzech było w służbie, dwóch spało na posterunku.

W chwili, gdy telefonuję, rozprawa trwa.

Baskowie walczą nieustępliwie

Od poniedziałku powstańcy i legioniści włoscy posunęli się tylko nieznacznie

Paryż. (Tel. wł.). Konsul francuski w Bilbao, który przybył do Francji, oświadczył, że miasto jest całkowicie otoczone przez powstańców. Wśród ludności panuje rozpacz i dezorganizacja.

Powstańcy rozpoczęli bombardowanie „żelaznego pasa". Podczas gwałtownego natarcia wojska narodowe zajęły miejscowości: Itxedu, Yurne i Apadio. Baskowie ponieśli ciężkie straty. W ręce powstańców wpadła liczna zdobycz. W godzinach wieczornych wojska narodowe zajęły Galdacano, które jest poważnym ośrodkiem przemysłowym, posiada fabrykę amunicji i szereg innych zakładów.

„United Press" podaje, że w ciągu ostatnich 48 godzin Baskowie stracili 2.000 zabitych i 6.000 jeńców.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Bilbao: Wojska baskijskie stawiają zaciekły opór na urwistych zboczach Santo Domingo i Archanda. Baskowie okopali się i natarcie powstańców jest dość utrudnione na skutek licznych tzw. „martwych pól" (przestrzeń niedosięgalna dla ognia z powodu uskoków terenowych).

Ze szczytu Santo Domingo widać starą dzielnicę Bilbao oraz uniwersytet handlowy. Ulice Bilbao opustoszały, ruchu prawie nie ma.

Najbliższe oddziały powstańców znajdują się w odległości 1800 m od Bilbao. Stanowiska powstańcze znajdowały się we wtorek wieczorem w tym samym miejscu co w poniedziałek z wyjątkiem kilku punktów zdobytych przez powstańców w kierunku Archandu. We wtorek wieczorem miejscowości Begona i Duesto znajdowały się jeszcze w rękach Basków.

Samoloty powstańcze bombardowały urwiste zbocza górskie na zachód od Bilbao. U stóp tych gór przechodzi szosa Bilbao — Santander, na której ruch jest wielce ożywiony.

Po zajęciu m. Plencia legioniści włoscy posuwają się w kierunku Rio Nervion. Baskowie w tej stronie nie stawiają żadnego oporu.

San Sebastian. (PAT). Oddziały powstańcze kontynuowały wczoraj natarcie na całym froncie Bilbao. Przed południem zostały zdobyte pozycje na Santa Izabel, górujące nad wiodącymi do Bilbao drogami oraz nad zachodnim brzegiem rzeki Nervion, gdzie wszystkie wyniosłości znajdują się pod obstrzałem powstańczej artylerii.

Na drodze z San Sebastian wojska powstańcze oddalone są tylko o 7 km od Bilbao. Od strony Galdacano natarcie powstańcze postępuje w kierunku północno-wschodnim. Wzięto tam do niewoli batalion wojsk rządowych. Prócz tego setki milicjantów rządowych przechodzi do powstańców, przynosząc wiadomości o zaostrzeniu się tarć między baskijskimi separatystami i skrajną lewicą, pragnącą spalić Bilbao przed opanowaniem go przez powstańców.

na gorącym uczynku

Na marginesie wystąpienia min. Kwiatkowskiego na zjeździe „Zarzewia", musimy komu należy przypomnieć,, że odpowiedzialność za system polityczny okresu „sanacyjnego" spoczywa na wszystkich, którzy współdziałali z nim i współdziałają, tym bardziej na stanowiskach kierowniczych. Drugorzędną jest rzeczą, czy np. dany minister miał resort polityczny, czy gospodarczy. Kto system wspomniany współpracą z nim politycznie żyrował, ponosi zań polityczną współodpowiedzialność.

Można np. mieć większe czy mniejsze uznanie jako minister skarbu; nie zmienia to jednak w niczym odpowiedzialności za system polityczny. Wygłaszanie teraz pięknych zwrotów na temat „zgody" i „konsolidacji" nie jest zdolne spowodować, by opinia publiczna zapomnieć miała o przeszłości i o wszystkim, co ona Polsce dała dłońmi „sanacji".

Społeczeństwo przeszłość tę pamięta i pamiętać będzie. Jest mu to niezbędne dla wyrobienia sobie zdania w kwestii politycznego zaufania.

*

Takie nadzieje przywiązywano w prasie „sanacyjnej" do roli płka Rudnickiego jako szefa propagandy „ozonowej"! On właśnie miał wszystko „ruszyć" i postawić na nogi. Teraz dowiadujemy się, że płk Rudnicki powołany został z powrotem do służby wojskowej. Kto będzie w przyszłości „ruszał", to już sprawa wewnętrzna „OZN".

Opinię publiczną interesuje sprawa raczej od strony zasadniczej, a mianowicie owo przesuwanie ludzi z wojska do politycznej roboty „OZN" i z tegoż terenu z powrotem do służby wojskowej. Komentować tego — nie będziemy.

Na marginesie

„Bund" zamierza prowokować...

Ostatnie wyroki na zbrodniarzy żydowskich, którzy zamordowali śp. wachm. Bujaka i śp. post. Kędziorę, wywołały — jak wiadomo — niespotykaną dotąd reakcję ze strony wszystkich kół żydowskich, nie wyłączając prasy, która za niedwuznaczną krytykę tych wyroków musiała być konfiskowana. O próbach innych prowokacyjnych poczynań również już informowaliśmy. Obecnie, jak się dowiadujemy, socjaliści żydowscy z pod znaku „Bundu" w Łodzi zwołali na 17 bm. do sali Filharmonii wiec publiczny, na którym omawiana ma być sprawa położenia ludności żydowskiej w Polsce. Jak słychać, na wiecu tym nie będzie mowy o klasowych interesach tej części Żydów, którą reprezentuje „Bund", natomiast ma być podjęty atak przeciwko ostatnim wydarzeniom w Polsce sprowokowanym przez Żydów, które podobno krzywdzą żydostwo. Oczywiście, że przy tej okazji nie obejdzie się również bez atakowania społeczeństwa polskiego za jego postawę wobec zbrodni żydowskich.

Jesteśmy zdania, że urządzanie przez żydostwo podobnych wieców w okresie, gdy winno ono raczej bić się w piersi i z pokorą uznać swą winę, wygląda na dalszą prowokację. Żydzi nie zdają sobie sprawy z tego, że dalsze agresywne wystąpienia z ich strony, mogą tylko pogorszyć ich sytuację. Skończyły się czasy, gdy można było bezkarnie prowokować Polaków, niszczyć ich materialnie, a często denuncjować i oddawać w ręce najeźdźców. Tak samo nie lękamy się już nacisku międzynarodówki żydowskiej wobec Polski. Mamy własne państwo, jesteśmy jego wyłącznymi gospodarzami i ci, którzy są chwilowo u nas nawet nie gościem, muszą się zastosować do zwartego kraju i szanować wolę gospodarza.

O ile Żydzi sądzą, że tego rodzaju prowokacjami uzyskają w ostateczności jedno, do czego właściwie dążą, że pozwolimy im nadal pasożytować w naszej Ojczyźnie, to winni się wyleczyć z tego złudzenia, gdyż od tego postulatu nikt już z Polaków nie odstąpi. Na „pocieszenie" niech sobie Żydzi przeczytają wczorajszą mowę gen. Żeligowskiego, który nie jest wcale endekiem!

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 43 997

Uroczystości w Czarncy jednak się odbędą

Zmniejszone zostaną tylko ich rozmiary

Włoszczowa, 16. 6. W Czarncy w powiecie włoszczowskim, rodzinnej miejscowości Stefana Czarnieckiego, w roku 1932 zostały zaprojektowane uroczystości ku czci Wielkiego Hetmana. Uroczystości te były dwukrotnie odkładane.

Obecnie dowiadujemy się, że uroczystości ku czci Stefana Czarnieckiego w Czarncy odbędą się w roku bieżącym. Daty narazie nie ustalono. Poza tym dowiadujemy się, że uroczystości nie będą zakrojone na tak szeroką miarę, jak projektowano. (b.)

Bezczelne żądania Żydów

Drażnią ich napisy „dorożka chrześcijańska"

Kielce, 16. 6. — Jak już donosiliśmy, wszyscy właściciele dorożek Polacy w Kielcach umieścili na swych czapkach metalowe tabliczki z napisem: „Dorożka chrześcijańska". Zirytowało to mocno tut. rozpanoszonych Żydów, którzy w tych dniach złożyli w Starostwie „protest" przeciwko tym napisom.

Dorożkarze-Żydzi domagają się, aby Starostwo zabroniło (!!) dorożkarzom-chrześcijanom używania tego rodzaju tabliczek.

Bezczelne to żądanie dorożkarzy żydowskich, nie wątpimy, będzie potraktowane przez władze należycie. Wara Żydom od ograniczania Polaków na własnej ziemi we własnych prawach! Wara im od stawiania polskim władzom tego rodzaju „żądań"! Któż zresztą zabrania dorożkarzom żydowskim umieścić na czapkach napisy: „Dorożka żydowska"?

Praca narodowców w Miechowskim

Część uczestników zebrania S. N. w Proszowicach z adwokatem drem Braumem (x) na czele.

Słomniki, w czerwcu

Praca narodowa w powiecie miechowskim raźno postępuje naprzód. Ożywioną działalność rozwija zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego, mający swą siedzibę w Słomnikach. Do zarządu wchodzą: mgr Władysław Maszadro, prezes, mec. dr Edward Braum i Jan Spiechowicz, wiceprezesi, Jan Rutkowski, sekretarz, mgr Tad. Gołaszewski, referent organizacyjny.

Placówki Stronnictwa Narodowego obejmują nie tylko miasteczka i osady, ale także większe wsie. Każdej niedzieli odbywa się w powiecie szereg zebrań z udziałem delegatów zarządu powiatowego.

Ostatnio zorganizowano kilka zebrań publicznych. I tak w dn 30 maja odbyło się zgromadzenie w Brzesku Nowym. Stawiło się przeszło 2 tys. osób. Przemawiali inż. Tadeusz Lech z Miechowa i Józef Wąsowicz z Krakowa.

W dn. 6 czerwca odbyło się zebranie publiczne w Proszowicach przy obecności przeszło 700 osób. Na podium umieszczono pośrodku krzyż, z lewej orła, a z prawej portret Romana Dmowskiego.

Zebranie otworzył Jan Rutkowski, proponując na przewodniczącego prez. miejscowego koła Piotra Tomaszkiewicza. Propozycję tę przyjęli zebrani przez aklamację. W prezydium zajęli miejsce: Czechańki, Korfel, Guzik, Cenckiewcz i Wiśliński.

Pierwsze przemówienie wygłosił mgr Jan Wyganowski z Poznania, przedstawiając dorobek twórczej pracy Stronnictwa Narodowego. Następnie przemawiał dr Edward Braum ze Słomnik, obrazując zmagania idei narodowej z komunizmem i charakteryzując każdy z tych prądów.

Zebrani wysłuchali przemówień z pełnym zainteresowaniem, solidaryzując się wielokrotnie z wywodami mówców gromkimi oklaskami.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Obozu Narodowego i Romana Dmowskiego.

W trakcie przemówienia adw. dr Brauma ze Słomnik zgromadzeni zgotowali mu serdeczną owację, wyrażając podziękę za wspaniałą mowę obrończą podczas procesu przeciw uczestnikom wyprawy myślenickiej. (l)

Zbrodnia na zabawie

Czarniecka Góra, 15. 6. — W dniu 13 bm. podczas zabawy ludowej w lesie na Czarnieckiej Górze urządzanej przez straż ogniową ze Stąporkowa, pomiędzy uczestnikami zabawy wynikła bójka, podczas której Kusztal Jan, lat 25, członek straży pożarnej został ugodzony nożem w okolicę serca przez Łazarczyka Franciszka z Błaszkowa, gm. Odrowąż.

Skutkiem ugodzenia nożem Kusztal Jan po 10 minutach zakończył życie. Zabójcę aresztowano.

Ze Związku Miast

Warszawa. (Tel. wł.) Obradowała Rada Naczelna Związku Miast.

Komisaryczny prezydent Warszawy mówił o zabiegach o reformę finansów komunalnych, które nie powiodły mu się, jak wiadomo. Poparli jego wywody przedstawiciele Białegostoku, Lublina, Piotrkowa, Kołmyi i Bydgoszczy.

Ostatnio przyjęto do wiadomości działalność zarządu Związku Miast. Jak wiadomo, radni narodowi nie brali w obradach udziału, motywując to w specjalnym piśmie, które podaliśmy wczoraj.

Nieuleczalnie chora pod kołami pociągu

Toruń, 16. 6. — W niedzielę w godzinach wieczornych popełniła samobójstwo rzucając się pod koła pociągu w Grzywnie (pow. toruński) na linii Toruń — Grudziądz, 40-letnia żona asystenta kolejowego Joanna Wiśniewska.

Denatka wskutek 13-letniej nieuleczalnej choroby popadła w rozstrój nerwowy, a w ostatnich dniach była tak wycieńczona, że lekarz wróżył jej tylko kilka dni życia.

W ub. niedzielę Wiśniewska wykonała zamiar samobójczy, który od dawna już planowała.

Zmasakrowane zwłoki znalazł około północy kolejarz Jan Blachowski z Grzywny. Pożycie małżeńskie Wiśniewskich było wzorowe.

Wypadek wywarł we wsi przygnębiające wrażenie.

Trojaczki w Gdyni

Gdynia. (PAT). We wtorek przed południem p. Gertruda Wolna, żona podoficera straży granicznej, urodziła trojaczki — dwóch chłopców i dziewczynkę. Jest to w ciągu ostatnich dwóch miesięcy drugi w Gdyni wypadek przyjścia na świat trojaczków. — Jak wiadomo, w połowie kwietnia urodziła również trojaczki żona bezrobotnego piekarza w Gdyni p. Maria Rakowska. Matka trojaczków oraz dzieci są zdrowe.

Prok. Żeleński oskarżycielem Fleischerowej

Warszawa. (Tel. wł.).

Jak donosi prasa stołeczna, w procesie Heleny Fleischerowej, oskarżonej w związku z głośną aferą Parylewiczowej, obok wyznaczonego pierwotnie prokuratora apelacyjnego dra Garbaczyńskiego oskarżać będzie prokurator Żeleński z Warszawy, który występował jako oskarżyciel w procesie Chaskielewicza.

Prokurator Żeleński przybył już do Krakowa celem zaznajomienia się z aktami sprawy Fleischerowej.

Prokurator Żeleński stał się głośny w Polsce zarówno w procesie morderców śp. min. Pierackiego jak i ostatniego procesu Chaskielewicza.

Na czasie

Upadek handlu żydowskiego

Podjęta przez Stronnictwo Narodowe walka o unarodowienie handlu polskiego i wyeliminowanie z niego Żydów, daje już poważne i namacalne rezultaty. Oczywiście jest to jeszcze kroplą w morzu w stosunku do tego, co trzeba zrobić. W każdym razie wyniki, jakie się już osiągnęło na tym polu, winny być niejako zachętą do tym silniejszego rugowania Żydów z życia gospodarczego.

W swoim czasie na podstawie danych cyfrowych wykazaliśmy, ile to w stosunkowo krótkim czasie powstało nowych placówek polskich na miejscu zlikwidowanych żydowskich. Pocieszające to zjawisko potwierdza w swej pracy Żyd, niejaki Jakub Leszczyński. Oczywiście autor ogromnie boleje nad „upadkiem handlu żydowskiego" — no, ale nas to nic nie obchodzi. Niech sobie Żydzi boleją — byleby Polakom w Polsce dobrze się powodziło, Zwłaszcza, że do drobnego handlu zabierają się najbiedniejsze warstwy tj. robotnicy i chłopi.

Żydowsko-komunizujący „Głos Poranny" w nr. 162 omawia pracę swego współwyznawcy Jakuba Leszczyńskiego w następujący sposób:

„Praca Jakuba Leszczyńskiego o handlu żydowskim w 91 miasteczkach polskich obejmuje miasteczka rozmaitych okręgów, a specjalne miejsce zajmuje 10 miasteczek okręgu białostockiego. W tych 10 miasteczkach, zlikwidowane zostały w jednym tylko półroczu (od końca 1936 do kwietnia 1937) 92 żydowskie sklepy. W miejsce zlikwidowanych 92 żydowskich sklepów, powstało w tym samym czasie 185 nieżydowskich.

„W ostatnim pięcioleciu (1932 do 1937) uległo likwidacji w tych samych 10 miasteczkach 149 żydowskich klepów, powstało zaś 267 nieżydowskich sklepów.

„Również w pozostałych okręgach zaznacza się wszędzie spadek żydowskiego udziału w handlu w rozpatrywanym pięcioleciu; natomiast absolutny spadek miał miejsce tylko we wschodniej Małopolsce.

„Udział Żydów w handlu małomiasteczkowym zmniejszył się: 1) w województwach centralnych o 15 procent, 2) na Kresach o 8,7 proc., 3) we wschodniej Małopolsce o 6,3 procent."

Akcja Stronnictwa Narodowego daje się Żydom poważnie we znaki. Trzeba ją zatem wzmocnić, tak, aby proces odżydzenia handlu polskiego dał jeszcze lepsze wyniki.

OSA.

Odezwa Nauczycielstwa

Śladem niezliczonych pielgrzymek, które od przeszło półtysiąca lat podążają ze wszystkich stron naszej Ojczyzny do Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, coraz częściej całe stany i zawody odrodzonej Rzeczypopspolitej gromadzą się na Jasnej Górze, aby dać uroczysty wyraz swym przekonaniom religijnym i zaczerpnąć w tym świętym miejscu sił i łask do spełnienia swych zawodowych obowiązków.

Dnia 24 czerwca br. uczyni to również nauczycielstwo Polski. Nauczyciele szkół powszechnych, od których przyszła ta piękna inicjatywa oraz nauczyciele szkół średnich, którzy ją podjęli z niemniejszym zapałem — będą stanowili, oczywiście, najliczniejszy zastęp pielgrzymów. Ale nie może też zabraknąć wśród nich przedstawicieli szkół wyższych. Wychowanie wszystkich stopni tworzy bowiem organiczną całość, a jeśli zgodnie z nauką Encyklik papieskich jego ośrodkiem i podstawą ma być wychowanie religijne oparte na odwiecznych zasadach wiary i moralności chrześcijańskiej, zasady te muszą przeniknąć wszystkie stopnie z najwyższym akademickim włącznie.

Co więcej, grono nauczycielskie szkół wyższych skupi się w kornej modlitwie u stóp Matki Najświętszej z prośbą o Jej zawsze skuteczne orędownictwo u Chrystusa, by we wspólności przekonań religijnych, łączącej nas z młodzieżą, czerpać nadzieję rozwiązania dotyczących nas zagadnień, dając tym przekonaniom pełny wyraz w życiu.

Poza tym na najwyższym stopniu szkolnictwa nauczycielstwo, obok zadań wychowawczych, ma niemniej doniosły obowiązek twórczej pracy naukowej, bez której ciągłego postępu także poziom średniego i powszechnego nauczania byłby poważnie zagrożony. Wierzymy mocno, że nietylko nie ma sprzeczności między nauką a wiarą, ale obie uzupełniają się wzajemnie w ścisłym współdziałaniu, bo wiara odpowiada nam na te najistotniejsze pytania, wobec których nauka zawsze stoi bezsilna. To też powszechne dziś w nauce dążenie do syntezy nie może się obejść bez tego światła, które u nas w Polsce właśnie z Jasnej Góry najobfitszym płynie strumieniem.

Katolickie nauczycielstwo polskie zespoli się duchowo w Częstochowie niezależnie od swej przynależności organizacyjnej i od nieuniknionych różnic w poglądach politycznych, społecznych i jakichkolwiek innych.

Z gorącym apelem do wzięcia udziału w tym hołdzie, składanym Najświętszej Maryi Pannie, zwracamy się do wszystkich profesorów, docentów, adiunktów i asystentów naszych szkół wyższych, którzy się szczerze, otwarcie i bez zastrzeżeń przyznają do katolickiego światopoglądu i chcą do niego dostosować całe swe życie zarówno prywatne jak i publiczne. Niech jak najliczniej dadzą temu wyraz przed majestatem Królowej Korony Polskiej!

Czesław Białobrzeski, Edmund Bulanda, Stanisław Brzozowski, Seweryn Dziubałtowski, Stefan Dąbrowski, Jan Dobrowolski, Ludwik Ehrlich, Stanisław Gołąb, Jan Gwiazdomorski, Oskar Halecki, Bronisław Janowski, J. Jarzębski, Stanisław Kasznica, Włodzimierz Koskowski, Stanisław Kutrzeba, Kazimierz Władysław Kumaniecki, Zygmunt Lisowski, Maksymilian Matakiewicz, Stefan Moszczeński, Zygmunt Marskowski, Alfred Ohanowicz, Antoni Ponikowski, Andrzej Pszenicki, Ludwik Piotrowicz, Roman Rencki, Piotr Rytel, Jan Rostafiński, Stanisław Stroński, Jerzy Smoleński, Maria Sankowska, Witold Staniszkisz, Władysław Tatarkiewicz, Karol Tichy, Karol Wątorek, Kasper Weigel, Bohdan Winiarski, Aleksander Wielhorski, Władysław Wolter, Adam Vetulani, Kazimierz Zipser, Fryderyk Zoll.

Kraków, Lublin, Lwów, Poznań Warszawa, Wilno.

Katastrofalny wybuch

Londyn. (PAT). Wczoraj rano w fabryce materiałów wybuchowych w Ardeen w harbstwie Ayr w Szkocji nastąpił silny wybuch. Jak ustalono, 3 osoby poniosły śmierć a 2 są ciężko ranne

W ub. tygodniu odbył się w Łasku „Tydzień P. C. K.". Na zdjęciu fragment defilady. Na czele oddziału p. Czesław Pabich.

Najazd hitlerowców na Gdańsk

„Starą gwardię" przyjęto z pompą — Interpelacja w angielskiej Izbie Gmin

Gdańsk. (Tel. wł.). W środę o g. 7 do 9,30 przybyli w czterech pociągach specjalnych zapowiedziani goście z Niemiec, tzw. „stara gwardia" partii narodowo-socjalistycznej. Na dworcu przyjęto ich z wielką pompą. Ulice miasta są bogato udekorowane.

Wszystkich witał wiceprezydent Senatu, Hudth, podkreślając, że „stara gwardia" stanowiła zawsze dla Gdańszczan przykład godny naśladowania. Znajduje się ona na terenie walki, a to przybycie stanowi wzmocnienie narodowego socjalizmu. Z Gdańska mogą wynieść przekonanie, że znajdują się na starej ziemi niemieckiej. Miejscowi narodowi socjaliści biorą ich sobie za wzór, tak jak robią to narodowi socjaliści w Rzeszy.

Odpowiedział kierownik pierwszego pociągu.

Z muzyką na czele przybyli odmaszerowali do strzelnicy, witani entuzjastycznie przez gdańskich hitlerowców. Po śniadaniu rozpoczęło się zwiedzanie miasta.

Londyn (Tel. wł.). W związku z alarmującymi wiadomościami prasy angielskiej o niemieckich zakusach na Gdańsk zwrócił się na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin z interpelacją poseł socjalistyczny Jenkins, pytając min. Edena, czy Wysoki Komisarz Ligi nie składał w tym względzie żadnego sprawozdania.

Min. Eden odpowiedział negatywnie, zaznaczając, że dlatego nie może złożyć żadnego oświadczenia i dodając uspokajające zapewnienia.

Liceum matem.-fizyczne i humanistyczne
Gimnazjum Męskie i Szkoła Powszechna
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, ul. Prez. Narutowicza 68, tel. 115-31
przyjmuje zapisy kandydatów.
Egzaminy wstępne odbywać się będą: **w Szkole Powszechnej** — w dniach 16, 17, 19 i 21 czerwca r. b. — **w Gimnazjum** — w dniu 17 czerwca r. b., **w Liceum** — w dniu 19 czerwca.
n 44 858 ***Dyrektor Antoni Idźkowski.***

Rząd Bluma na zakręcie...

Przy silnych atakach uchwalono pełnomocnictwa - W senacie sprawa może się zakończyć ostateczną klęską rządów „frontu ludowego"

Paryż. (Tel. wł.). Rząd francuski napotkał na wielkie trudności w akcji, którą sam nazywa „obroną przeciw organizowanym od tygodnia nagle rozpętanym atakom spekulacji na walutę, oszczędności i kredyty publiczne". Po kilkugodzinnych naradach gabinetu, przerywanych często, aby poszczególni ministrowie mogli się naradzić ze swoimi partiami, postanowiono wnieść do parlamentu projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Izba Deputowanych wypowiedziała się 346 głosami za pełnomocnictwami. Przeciw pełnomocnictwom głosowało 247 posłów. Niespodzianką było głosowanie komunistów. W ogóle nocne posiedzenie Izby Deputowanych było bardzo burzliwe i obfitowało w momenty nieprzychylne dla rządu. Poza tym przypuszczają, iż uchwalonych pełnomocnictw nie uchwali Senat, co równałoby się ostatecznej katastrofie rządów Żyda Bluma, który doprowadził Francję do chaosu finansowego i gospodarczego.

Debata „żydowska" w Sejmie

Przy sposobności obrad nad ustawą o Funduszu Kultury Nar. i ustawą akademicką

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym przyjęto poprawkę Senatu do ustawy o likwidacji mienia opuszczonego. Żywszą dyskusję wywołała poprawka Senatu do ustawy o Funduszu Kultury Narodowej. Senat postanowił skreślić ustęp, zalecający uwzględnienie potrzeb innych narodowości, wchodzących w skład państwa polskiego. Referentka pos. Pełczyńska domagała się odrzucenia tej poprawki.

W dyskusji poseł gen. Żeligowski zgodził się na uwzględnienie potrzeb narodowości słowiańskiej, ale był przeciwny popieraniu z Funduszu potrzeb kulturalnych narodowości żydowskiej, Żydzi bowiem jako żywioł, wrogi wobec państwa polskiego, powinni opuścić Polskę.

W głosowaniu Sejm przyjął poprawkę Senatu.

Obszerna dyskusja wynikła w sprawie zmian w ustawie akademickiej.

Milion może paść u nas kup więc LOS w kolekturze **BONCZYKA**
Ciągnienie I kl. 22 czerwca b. r. Łódź, Piotrkowska 117, tel. 248-68
n 44 868

Tylko w samej 38 ej Loterii padły u nas następujące wielkie wygrane:
Zł **15.000,-** Nr 87 715
Zł **10.000,-** Nr 121 515
Zł **5.000,-** Nr 59 586
Zł **5.000,-** Nr 88 548
oraz kilkaset wygranych poniżej Zł 5.000,—
Polecamy nasze szczęśliwe losy do I-ej klasy 39-tej Loterii Państwowej.
KOLEKTURA
Teodora Kurzwega
Łódź, Główna nr 1.
n 44054

Referent p. Drozd-Gierymski stwierdził, że ustawa nie zdała egzaminu życiowego. Trzeba zmienić rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich, o opłatach studenckich i o udzielaniu pomocy studentom.

Min. Świętosławski wyraził zadowolenie, że na wszechnicach zapanowało uspokojenie i wyraził przekonanie, że „akcja marsz. Śmigłego-Rydza osiągnie rezultaty".

Poseł Tarnowski zgłosił poprawkę, aby nadzór nad stowarzyszeniami oddać wyłącznie władzom akademickim, oraz rezolucję wzywającą rząd do wydania nowego rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich.

Ks. Lubelski zgłosił poprawkę o rozszerzenie rad wydziałowych.

Poseł Hoffmann stwierdził, że rolnicy, stanowiący w Polsce 63 procent ludności, na wyższych uczelniach stanowią 9,8 procent; handel i przemysł stanowiący 26,22 proc. ludności, daje 14 procent studentów, a urzędnicy, stanowiący 6,8 procent, dają 64 procent studentów.

Poseł Bakon wystąpił przeciwko noweli i domagał się oddania opieki nad młodzieżą instytucjom profesorskim.

Poseł Rubinstein mówił, że w dyskusji tej chodzi o Żydów.

Poseł Bakon: Ale w Brześciu nie ma uniwersytetu!

Poseł Rubinstein: Generał Żeligowski jako wojskowy wie, że najlepsza defensywą jest ofensywa, ale metoda ta w granicach państwa jest niebezpieczną, zwłaszcza jeżeli się mówi o zjednoczeniu społeczeństwa.

Poseł Marchlewski: Społeczeństwa chrześcijańskiego!

Poseł Rubinstein: Życzę powodzenia w zjednoczeniu i cementowaniu społeczeństwa polskiego. Ale w interesie państwa leży, aby zjednoczenie ogarnęło nas wszystkich, którzy tu żyjemy i zostaniemy.

Głosy: Zobaczymy, zobaczymy.

Poseł Rubinstein żali się jeszcze, że organizacje studentów żydowskich nie otrzymują pomocy np. koło medyków.

Głos: Za dużo jest lekarzy-Żydów.

Poseł Sommerstein: W Polsce jest za mało lekarzy.

Głosy: Ale Żydów za dużo.

W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w brzmieniu komisji i odrzucono wszystkie poprawki.

Na koniec przyjęto projekt ustawy o P. A. L. z tym, że poleca się zarządowi opracowanie odpowiednich ram dla P. A. L. (w.)

Żydowskie zabiegi

Warszawa. (Tel. wł.) Koła żydowskie i 14 rozmaitych stowarzyszeń żydowskich wystąpiły do władz o legalizację nowej organizacji pod nazwą Centralny Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej w Brześciu nad Bugiem z siedzibą w Warszawie. (w)

Skazanie komunistów rusko-żydowskich

Przemyśl. (PAT). W Sądzie Okręgowym w Przemyślu zakończył się wczoraj proces 16 działaczy Kom. Partii Zach. Ukrainy. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uznający wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni stanu z art. 97 k. k., wobec czego sąd ogłosił wyrok skazujący Moszka Baucha i Iwana Romana na karę po 15 lat więzienia, Syme Bergera, R. Dreifingera i Miriam Poldemira po 13 lat więzienia, dra Maksymiliana Rosenblatta i Hadasse Lichtbacha po 12 lat więzienia, zaś dalszych 9 oskarżonych na kary od 8 do 2 lat więzienia.

Epilog zbrodni żydowskiej w Brześciu

Morderca ś. p. post. Kędziory skazany na śmierć

Dlaczego morderca kłamał? — Niesłychany tupet oskarżonego — Żydzi w Brześciu trudniący się nielegalnym ubojem odgrażali się policjantom i rzucali w nich kamieniami — Uchylone pytania adw. Kowalskiego — Specjalna organizacja żydowska dla uprawiania nielegalnego uboju — Szczerbowski w czasie konfiskowania mięsa przez śp. Kędziorę stał za drzewem — Oskarżony w czasie aresztowania go nie był ani zmęczony, ani znużony

Brześć n./Bugiem. (Tel. wł.) Proces Welwela Szczerbowkiego, oskarżonego o skrytobójcze zamordowanie starszego posterunkowego P. P., śp. Kędziory, jak już informowaliśmy, wywołał zainteresowanie wśród społeczeństwa. Sala rozpraw w Sądzie Okr. w Brześciu wypełniona została po brzegi. Zwracała uwagę mała stosunkowo ilość Żydów! Ławy prasowe były zapełnione, reprezentowana była prasa miejscowa i największe dzienniki zamiejscowe.

Jak już referowaliśmy, Sąd Okręgowy, po ustaleniu wieku oskarżonego Szczerbowskiego, dopuścił do rozprawy powodów cywilnych, adw. Kowalskiego z Łodzi i apl. Stefana Niebudka z Warszawy, występującego z substytucji adw. Borowskiego. Olbrzymie wrażenie na słuchaczach wywarło wejście na salę wdowy po śp. Kędziorze. Jest to młoda jeszcze kobieta, przystojna, ubrana czarno. Początkowo zajęła miejsce wśród publiczności, później w czasie przerwy przysiadła się do stołu powodów cywilnych.

Oskarżony Szczerbowski, kiedy rozpoczął po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawać, początkowo zdenerwowany, później odzyskał rezon. Do winy przyznał się.

Na zapytanie przewodniczącego, czy uprawiał potajemny ubój — oskarżony uśmiecha się.

DLACZEGO KŁAMAŁ?

Przew.: Dlaczego oskarżony na pierwszym przesłuchaniu u sędziego śledczego kłamał?

Szczerbowski: Bo się chciałem bronić.

Przew.: Czy miał złość do Kędziory?

Osk.: Byłem na niego zły, ale nie tak bardzo, żeby go zabić.

Z kolei oskarżonemu zadaje pytania adw. Kowalski.

Adw. K.: Gdzie oskarżony sprzedawał swoje mięso?

Osk.: Różnym rzeźnikom.

TO PANA NIE OBCHODZI...

Adw. K.: A kto to byli ci rzeźnicy?

Osk.: To pana nie obchodzi. To nie ma nic do sprawy.

Adw. Kowalski prosi sąd o zwrócenie uwagi oskarżonemu, aby zachowywał się odpowiednio i odpowiadał sądowi. Przewodniczący poucza oskarżonego.

ŻYDZI ODGRAŻALI SIĘ POLICJANTOM

Z kolei zeznają świadkowie. Naczelnik urzędu śledczego Budzyński scharakteryzował śp. post. Kędziorę jako wzorowego policjanta i stwierdził, że przydział śledzenia nielegalnego uboju był niesłychanie trudny wobec wrogiego stosunku Żydów, którzy niejednokrotnie odgrażali się policjantom. Na zapytanie adw. Kowalskiego, czy Żydzi rzeczywiście byli agresywni, świadek odpowiada:

KOMITET DAJE PIENIĄDZE...

— Owszem, był np. wypadek, że policjantowi, który chciał skonfiskować mięso, zarzucili worek na głowę, a mięso sprzątnęli.

W dalszym ciągu świadek mówi, że Żydom w Brześciu jest teraz znacznie lepiej, bo komitet daje pieniądze.

Adw. Kowalski: A ile milionów dolarów już przypłynęło do Brześcia?

Przew.: To nie ma nic wspólnego ze sprawą. Proszę ograniczyć się do powództwa cywilnego.

230 SPRAW KARNYCH

Następnie zeznaje referentka wydziału karno-administracyjnego starostwa, p. Wilińska. Świadek podkreśla, że ubój rytualny wzrósł ogromnie na terenie Brześcia i że wynikło z tego 230 spraw karnych.

Adw. Kowalski: Czy pani sobie przypomina, że rabini urządzili protest w związku z wydaniem ustawy o uboju rytualnym?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Adw. Kowalski: Czy jest okólnik z ministerstwa, żeby prowadzić statystykę, ile przestępstw popełnili Żydzi?

Świadek: Okólnika takiego nie było.

Adw. Kowalski: Szkoda!

Następny świadek opowiada, że Żydzi-rzezacy założyli na terenie Brześcia specjalną organizację nielegalnego uboju, którego dokonywano w chlewach i zakonspirowanych mieszkaniach. Żydzi odgrażali się policjantom, rzucali nawet w nich kamieniami. Specjalnie na świadka i na zabitego Kędziorę byli Żydzi źli i postanowili ich zgładzić ze świata.

Apl. Niebudek: Z jakiej kategorii ludzi składała się ta żydowska organizacja nielegalnego uboju?

Świadek: To byli przeważnie Żydzi i oni nam zawsze grozili.

Świadek Frąckowiak, przodownik służby śledczej stwierdza, że rodzina Szczerbowskich cieszyła się jak najgorszą opinią.

SENSACYJNE ZEZNANIA NAOCZNEGO ŚWIADKA MORDERSTWA

Świadek Aleksandra Chomik, która z balkonu widziała zajście, opowiada, w jaki sposób Szczerbowski dokonał morderstwa. Zeznania tego świadka są rewelacyjne, gdyż okazuje się, że Szczerbowski stał w czasie konfiskowania mięsa przez śp. Kędziorę za drzewem, a po tym nagle skoczył do śp. Kędziory i wbił mu nóż w plecy.

Ostatni ze świadków, starszy przodownik P. P., Zygmunt Możdżeń, zawiadomiony o zajściu, udał się do szpitala, gdzie od konającego Kędziory dowiedział się, jak w rzeczywistości zajście przedstawiało się.

ZAJŚCIA PO UJAWNIENIU MORDERSTWA

Przew.: Czy ekscesy, które miały miejsce w Brześciu, są wynikiem zabójstwa?

Świadek: Tak, społeczeństwo dało wyraz swemu oburzeniu.

Adw. Kowalski: Jak długo trwały zajścia?

Świadek: Rozpoczęły się o godzinie 9 rano i trwały do wieczora.

Adw. Kowalski: Jaki charakter miała ta akcja?

Świadek: Charakter odruchowy i niszczenia dobytku żydowskiego.

Adw. Rozental (obrońca Szczerbowskiego): Czy Szczerbowski może być uważany za przedstawiciela społeczeństwa żydowskiego?

Świadek: Należy do tego społeczeństwa!

SZCZERBOWSKI NIE BYŁ ANI WYCZERPANY, ANI ZNUŻONY

Po przesłuchaniu świadków adw. Kowalski prosi o wezwanie jeszcze raz świadka Budzyńskiego. Adwokat zadaje świadkowi pytanie, ile godzin upłynęło między popełnieniem morderstwa a ujęciem mordercy.

Świadek: 80 godzin.

Adw. Kowalski: Jak wyglądał Szczerbowski w chwili aresztowania?

Świadek: Szczerbowski w chwili aresztowania nie był ani wyczerpany, ani znużony.

Odpowiedź świadka Budzyńskiego wywołuje na sali duże wrażenie, gdyż przeczy zeznaniom Szczerbowskiego, który twierdzi, że ukrywał się cały czas (3 dni!) w piwnicy i nic nie jadł ani nic nie pił.

Z kolei adw. Kowalski zadaje jeszcze jedno pytanie posterunkowemu Jarząbkowi:

— Czy świadek spotykał się z oporem przy konfiskacie mięsa?

Świadek: Zawsze!

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA I POWODÓW CYWILNYCH

Po zakończeniu przewodu sądowego zabiera głos prok. Goździk, który stwierdza, że kto zabił śp. post. Kędziorę, ten musi ponieść karę za jego śmierć. W konkluzji prokurator wnosi o najsurowszy wymiar kary z art. 225, tj. o karę śmierci. Przedstawiciele powództwa cywilnego apl. Niebudek i adw. Kowalski dali krótki przegląd ofiar Żydów.

WYROK

Po 15-minutowej naradzie, o godz. 9,30, sąd ogłosił wyrok, skazujący Welwela Szczerbowskiego na karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich i zasądzenie na rzecz powódki cywilnej, wdowy Kędziorowej, symbolicznej złotówki.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, iż morderstwo dokonane zostało bez uniesienia i że oskarżony jest normalnie rozwiniętym człowiekiem. Oskarżony mimo młodego wieku jest człowiekiem rozwiniętym fizycznie i umysłowo i zdaje sobie sprawę z dokonanego czynu.

Obrona zapowiedziała apelację.

Gdy się kończy rok szkolny...

W środę, 16 bm. zakończony został rok szkolny 1936-37 w gimnazjach ogólnokształcących. Świadectwa dojrzałości otrzymali uczniowie i uczenice gimnazjów oraz ci spośród uczniów VI klas szkół powszechnych, którzy w czwartek przystępują do egzaminów w gimnazjach. Zdjęcia nasze przedstawiają grupy uczniów w Poznaniu z ciekawością i humorem oglądających świadectwa szkolne.

Berek Joselewicz — zwiał z pola walki

Piętnujemy kłamstwa Żyda Urbacha — Koniec legendy o Berku Joselewiczu — Celował w endecję, a w „sanację" trafił

Łódź, dnia 16 czerwca.

Moje sprostowania kłamstw Żyda Urbacha, opublikowanych w żydowsko-komunizującym „Głosie Porannym" (p. „Zakłamana historia". „Historyjki Żyda Urbacha". „Gdy Żyd robi w historii" wywołały ciekawą dla mentalności tegoż „pana uczonego" odpowiedź. Poświęcił mianowicie znowu całą stronę swym wywodom pt. „Jak Żydzi walczyli o wolność Polski".

Przypomnimy z lekka temat. W zapędzie gloryfikacyjnym Żyd Urbach wysunął tezę o dawności pobytu Żydów w Polsce. Została ona całkowicie obalona przez wykazanie, że „mniejszoście" przybyły do Polski dopiero w XI w. po prześladowaniach w Niemczech i Francji.

Następnie udawadniał b. mozolnie doskonałe stosunki żydowsko-polskie w średniowieczu. Za jedyną wówczas warstwę, o której przychylności warto pisać, uważał królów i możnowładców. To zaś, że ogół ludności — drobna szlachta, mieszczanie, włościanie — był wręcz nieprzychylnie, jeśli nawet nie wrogo, nastawiony, pominął milczeniem, nie usiłując choćby bronić swego stanowiska.

Większą uwagę skierował później na Żydów w okresie powstania Kościuszki i postać Berka Joselewicza. Pamiętamy tezy żydowskie: Żydzi walczyli b. dzielnie i licznie, a pułk żydowski pod bohaterskim Berkiem zginął pod Warszawą.

Jakimi źródłami udawadnia Żyd Urbach tę hipotezę? Po wykazaniu przeze mnie na podstawie T. Korzona (nieprzychylny, więc „przestarzały" pisze Urbach), że wątpliwe jest istnienie wówczas tego pułku ze względu na brak danych — powołuje się „uczony w Piśmie Urbach na pamiętniki prezydenta Warszawy Woydy.

Kim był Woyda? Jakiej wartości moralnej? Czy jego wynurzenia nie były spowodowane przekupstwem? — Oto pytania, które nam się przy tym nazwisku nasunęły.

Otóż W. Tokarz („Sprzysiężenie Wysockiego" Geb. i Wolff. 1925) pisze na str. 68. „30 września rozbiegła się błyskawicznie wiadomość o tem, że dymisjonowany oficer Janiszewski, mszcząc się za doznane upokorzenie, pobił na ul. Długiej, nielubianego powszechnie prezydenta Warszawy, Woydę. Przypominano, że Woyda ponosi odpowiedzialność za nadużycia w Zarządzie Miejskim, za zagnieżdżenie się policji tajnej na ratuszu; domagano się powszechnie rewizji całej gospodarki miejskiej. Sprawa Woydy doprowadziła do wyznaczenia przez Radę Wojewódzką Mazowiecką komisji śledczej"...., która

....„domagała się dymisji Woydy".

Oto moralność świadka Żyda Urbacha. Nie przywiążemy większej wagi do jego mało ważnych wspomnień. Ot poprostu „Świadczył się Kozak Tatarzynem...."

Poważniejszym argumentem na korzyść Berka jest cytowana przez Urbacha odezwa Kościuszki do Żydów. Podziwiając „męstwo" starożytnych Żydów i wspominając dni 17 i 18 kwietnia (okres insurekcji — brak wszelkich danych o udziale Żydów — JN.) nawołuje Naczelnik do wstępowania do wojska. Cóż na ten argument, wartościowy przyznajmy, odpo-

Pieniądz jest wszystkiem a zdobędziesz go przez szczęśliwy **los zakupiony w kolekturze C. Jerzykiewicza, Poznań, Pocztowa 30**

dg 23 487/8

wiemy. Chyba cytatę z dr. Majera Bałabana (Hist. Żydów I. III. str. 429). Czytamy:

„Sam naczelnik **stara się pobudzić** Żydów do czynnego udziału i w synagodze na Kazimierzu p. Krakowem wśród ogólnego entuzjazmu wygłasza mowę."

Aha, teraz rozumiemy. Wierząc w patriotyzm Żydów szeroko reklamowany — propagandę mają Żydzi pierwszorzędną — zachęca w najgorętszych słowach do wstępowania do wojska. Ale tylko **zachęca.** Zatem mowa Kościuszki może być jedynie dowodem, że do Żydów zwracano się o pomoc, a nie, że Żydzi walczyli.

Po tych i poprzednich argumentach sądzę, że nikt nie wierzy w istnienie pułku. Zajmę się obecnie osobą Joselewicza.

Przypuśćmy jednak, że pułk istniał i poległ pod Warszawą. Wobec tego powinien paść również dowódca, ten „waleczny lew żydowski" Berek.

Czy zginął? Nie. **Odszedł z pola walki.** Tradycyjnym zwyczajem żydowskim — **uciekł.** Cóż zaś robił po swej ucieczce? Bałaban pisze (str. 430. I. III):

„Przez pewien czas mieszkał potem Berek we Lwowie, **skąd wystosował do rządu austriackiego propozycję stworzenia z Żydów galicyjskich korpusu wojskowego."**

Więc to jest patriotyzm? Bierze się 3000 dukatów powstańczych, trochę walczy, ucieka z bitwy i po pewnym czasie zwraca się do wroga Polski, by jego namówić na „żydowskie wojsko".

To „patriotyzm" czysto żydowski. „Patriotyzm" pieniądza!

Ciekawych, a także i Żyda Urbacha, odsyłamy do dzieła prof. U. P. Skałkowskiego. Tam znajdą się ciekawsze szczegóły.

Nie pomoże żydowskim historykom á la Urbach cytowanie kilku nazwisk. Odpowiem słowami mego quasi przeciwnika. „Gdyby pan nawet sfantazjował jeszcze 10 nazwisk dodatkowo i gdyby pan był istotnie badaczem dziejów, nie mógłby pan z tej racji osądzić ogół ludności żydowskiej (polszczyzna Urbach szwankuje — J. N.) liczącej w owym okresie na ziemiach polskich około miliona głów".

We własne wpadło się sidła.

Upały szkodzą. Szczególnie na delikatne „uczone" głowy. Otóż p. Urbach nazywa ówczesną skorumpowaną, zepsutą, zdegenerowaną szlachtę — ówczesną „endecją".

Jakże to? Kto był wówczas warstwą rządzącą? Szlachta. A dzisiaj? „Sanacja"!

— Kogo naówczas uciskano? — Mieszczan i chłopów! A dzisiaj? Te same warstwy, czyli Obóz Narodowy.

Jak można b. działaczu „sanacyjny" pluć i wymyślać na dawnych opiekunów? Chyba ze złości, że przestają lubić Żydów.

By lepiej zadokumentować swój osąd cytuje Żyd Urbach obszerne zdania z organu „Wici" chłopskiej, nielicznej zresztą, skomunizowanej organizacji.

Nie dziwi nas to zupełnie. Swój do swego. Komunizujący „Głos" i komunizujące „Wici" podały sobie ręce. Tak jak w przysłowiu:

„Ręka rękę myje.... a nogi są brudne."

Sprawdza się to w wypadku Urbacha. Kłamstwa wyszły na jaw.

I co tu gadać o historii?

J. NOWICKI.

Moi liczni klienci jednomyślnie zaliczają moją kolekturę do **wyjątkowo szczęśliwych**

LOSY I klasy są do nabycia w mojej kolekturze

n 45 551/3 *Ciągnienie już 22 czerwca*

Stefan Centowski Poznań plac Wolności 10

Porwana przez Cyganów dziewczynka odnalazła się

Podajemy rysopis celem zgłoszenia się rodziców

Lubartów, 16. 6. W Lubartowie w woj. lubelskim podczas rozłożenia obozu przez wędrujących cyganów, policja przeprowadziła kontrolę osób i napotkała dziewczynkę im. Aniutę (Anna), która przed 6 laty została porwana rodzicom. Chcąc pomóc rodzicom w odnalezieniu dziecka, podajemy rysopis dziewczynki.

Aniuta ma obecnie lat 9, postać wysmukła, twarz owalna, cera nieznacznie ogorzała, szatynka, oczy piwne.

Jak sama zeznaje, rodzice jej wówczas zamieszkiwali na kresach wsch., lecz miejscowości ze względu na dziecięcy wiek nie pamięta. W czasie porwania miała 3 latka. Porwali ją cyganie: Jan i Natalia Osipow. (k.)

Echa katastrofy kolejowej

Kierownik pociągu, maszynista i pomocnik na ławie oskarżonych

Łódź, 15. 6. Dnia 27 stycznia rb. ze stacji Zgierz o godz. 6,10 wyruszył linią obwodową pociąg towarowy nr. 1580. Kierownikiem pociągu był Ludwik Stefanek, pociąg prowadził maszynista Franciszek Czajkowski z pomocnikiem Władysławem Palczewskim.

Na stacji Widzew pociąg nr. 1580 wpadł na stojący już na torze pociąg towarowy nr. 386 z tyłu i rozbił doszczętnie trzy wagony węglowe, dalszych zaś kilka uszkodził. Zarządzone zostało dochodzenie, w wyniku którego kierownika pociągu nr. 1580 — Stefanka oraz maszynistę Czajkowskiego i jego pomocnika Palczewskiego pociągnięto do odpowiedzialności za nieumyślne spowodowanie katastrofy. Na rozprawie kier. Stefanek wyjaśnił, że z wagonu służbowego nie mógł widzieć, co się dzieje na torze, w szczególności sygnałów, gdyż był mróz 18 stopni i para zasłaniała widok. Maszynista Czajkowski twierdzi, że semafor oraz znaki sygnałowe były ustawione na hasło „linia wolna". Kiedy zauważył niebezpieczeństwo, wszelkie środki były spóźnione i pociągu nie był już w stanie zahamować. Zdołał jedynie zmniejszyć siłę uderzenia i przez to samo rozmiary katastrofy. — Zeznania te potwierdził i Palczewski.

Powołani świadkowie zasadniczo nie stwierdzili ściśle sytuacji, jaka miała miejsce w czasie wjeżdżania pociągu nr. 1580 na stację Widzew.

Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok, mocą którego kierownik pociągu towarowego, Ludwik Stefanek i pomocnik maszynisty Palczewski Piotr zostali uniewinnieni. Natomiast maszynista pociągu, 62-letni Franciszek Czajkowski, skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Zawieszenie kary narodowcom

Warszawa, 15. 6. Sąd Apelacyjny w Warszawie, po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej trzech młodych robotników, członków Str. Nar. z Częstochowy, skazanych przez Sąd Okręgowy w Częstochowie, Wydz. Zamiejscowy, z art. 163 k. k., za udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się oporu wobec policji, która interweniowała podczas rozdawania przez narodowców ulotek przeciwżydowskich w Częstochowie. Za udział w tym zajściu sąd skazał Tadeusza Puchałę na 6 miesięcy więzienia, Stanisława Korczaka na 2 i pół i Stanisława Świderskiego na 2 miesiące.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, po wysłuchaniu wywodów obrońcy oskarżonych, p. adw. Władysława Krąkowskiego, zawiesił wykonanie kary młodym narodowcom na przeciąg 2 lat.

S.

Łódzkie widoki

Wypady

W tych dniach łódzka prasa żydowska podała następującą wiadomość:

„Przybył do Łodzi znany z wystąpień antyżydowskich w Sejmie poseł Budzyński, celem przeprowadzenia rozmów z poszczególnymi działaczami społecznymi i politycznymi.

„Tematem rozmów była sprawa utworzenia na gruncie naszego miasta i Sieradza nowej partii politycznej, mającej na celu prowadzenie walki ekonomicznej z Żydami oraz powołania do życia instytucji bankowej o charakterze czysto narodowym, która by udzielała pożyczek niskoprocentowych kupiectwu i drobnemu przemysłowi chrześcijańskiemu.

„Na zebraniu tym poseł Wacław Budzyński oświadczył, iż nie zgłosi swego akcesu do OZN ,a jego partia pójdzie ze Stronnictwem Narodowym."

Wiadomość ciekawa — ale czy prawdziwa? W zasadzie doniesieniom prasy żydowskiej nie należy dawać wiary, boć jeszcze nikt nie stwierdził, że pisze prawdę....

Ale... ostatecznie w atmosferze „ozonowej" i takie wypady są też możliwe. Wszak kardynalnym warunkiem przeprowadzenia tzw. „zgody narodowej" (w myśl „programu" O. Z. N.) ma być pono rozbicie Stronnictwa Narodowego....

Czy to się komukolwiek uda? Panu Budzyńskiemu — napewno nie!...

OSA.

NAJPRZYJEMNIEJ SPĘDZISZ UPALNE DNI NA PLAŻY „UZDROWISKO" ŁÓDŹ, ULICA EMILII 33
NA MIEJSCU ŁÓDKI - KAJAKI - KONCERT - BUFET
n 44871

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60
W dużym wyborze na sezon letni poleca **MATERIAŁY MANUFAKTUROWE:**
wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bieliźniane, purpury oraz firanki i kapy.
Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych.
Dla sklepów rabaty. n 1 **Dla sklepów rabaty.**

Aby stać się bogatym trzeba trzech rzeczy:
„Szczęścia, szczęścia i jeszcze raz szczęścia"
(—) Rockefeller

Każdy ma szczęście - trzeba tylko po nie sięgnąć uzbrojonym w LOS chrześcijańskiej kolektury

Konstanty Rzanny
N 43 957 **Bydgoszcz, ul. Gdańska 25. Telefon 33-32.**

1.000.000
50.000 OTO SUMY JAKIE PADAJĄ W KOLEKTURZE **J. LANGERA** 50.000
SPIESZCIE WIĘC PO LOS I KLASY, GDYŻ CIĄGNIENIE JUŻ 22 CZERWCA
POZNAŃ, MIELŻYŃSKIEGO 21.
1.000.000
n 45 547

Kupimy
nieruchomość
w Łodzi
Przestrzeń około 3000 m². Konieczne piwnice suche, duże, wysokie, widne, zabudowania parterowe zdatne na magazyny i biura. Pożądane garaże, wozownie itp. Oferty z podaniem ceny i odręcznym planem sub. K. nieruchomość składać w „Kurierze Łódzkim" ul. Piotrkowska 11 w Łodzi.
n 44 893

TAPETY - CERATY - LINOLEUM
Koczorowska i Borowicz
tylko **Poznań, Al. Marcinkowskiego 24**
naprzeciw Banku Gospodarstwa Krajowego.
d 23 102

FARBY — LAKIERY — POKOSTY
Kupisz najtaniej w specjalnym składzie
CENTRALA FARB
Poznań, Wrocławska 19 dg 23 445

Lampy Elektryczne
w wielkim wyborze
wprost z wytwórni
SKRZYPCZAK,
Poznań, św. Marcin nr. 27, podwórze II p.
dg 23444

Czerwiec
17
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Adolfa b., Marcjana
Piątek: Marka i Marcelego
Kalendarz słowiański
Czwartek: Drogomyśla
Piątek: Długosława
Słońca: wschód 3,29
zachód 20,17
Długość dnia 16 g. 48 min.
Księżyca: wschód 13,57, zachód 24,14
Faza: 7 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd), Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawlowski, Piotrkowska 307.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — (Park Staszica) — „Małżeństwo".

Piotrkowska 94, o godz. 21 — „Podwójna buchalteria".

KINA

Capitol — „Jak wam się podoba".
Corso — „Burzliwa młodość" i „Królowa tańca".
Ikar — „Jadzia" i „Dzień wielkiej przygody".
Oświatowy — „Dziewczę z obłoków" i „Piekło".
Metro — „Tredowata".
Przedwiośnie — „Szept miłości".
Palace — „Dwaj urwisy".
Rialto — „Tajemnica starego zamku".
Stylowy — „Panienka z poste - restante".

KOMUNIKATY

Przetargi. Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi komunikuje, że Komenda Wojewódzka Policji Państwowej ogłosiła przetarg ofertowy na dostawę około 175 ton węgla, kostka I wysoko kalorycznego niekoksującego z głębokich kopalń dąbrowieckich lub górnośląskich oraz około 3 000 kg drzewa drobno rąbanego na rozpałkę dla wszystkich urzędów policyjnych na terenie m. Łodzi. Termin składania ofert upływa dnia 22 czerwca rb. Bliższych informacyj udziela Komenda Policji Państwowej w Łodzi, Przejazd 36, pokój nr. 10.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłosił przetarg publiczny: 1. na dostawę całkowitą lub częściową 8 000 ton węgla w połowie kostka I i w połowie kostka II z głębokich kopalni, 1 200 ton pospółki, 500 ton miału, 1 500 ton koksu gatunek gruby i 500 ton drzewa opałowego sosnowego, rąbanego, okorowanego, dwuletniego cięcia z placu dostawy do poszczególnych instytucyj miejskich wozami przedsiębiorcy; 2. na wykonanie i dostawę różnych materiałów włókienniczych wełnianych, lnianych i bawełnianych na potrzeby instytucyj miejskich w łącznej ilości 54 400 mtr, 50 koców bawełnianych i 150 koców wełnianych.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front III piętro, pokój 59 do godz. 11. dnia 15 lub 17 czerwca 1937 roku.

KRONIKA MIEJSCOWA

Piękny jubileusz Straży Pożarnej w Łodzi. Program uroczystości jubileuszowych z racji 60-rocznicy istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi jest następujący: dnia 19. bm., godz. 9 — uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych strażaków w kościele ewangelickim św. Mateusza; godz. 10 — uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych strażaków w Katedrze; godz. 11 — złożenie wieńców na grobach poległych strażaków w służbie; godz. 20 — uroczysty apel Straży na placu przy ul. Wólczańskiej nr. 111—115; godz. 21 — manewry na placu Boernera.

Dnia 20. bm.: godz. 7 — zbiórka Korpusu Straży; godz. 8,15 — raport; godz. 8,30 — wymarsz do Katedry i kościoła ewangelickiego św. Mateusza; godz. 9 — nabożeństwo w Katedrze i kościele ewangelickim św. Mateusza; godz. 11 — defilada przy ul. Piotrkowskiej nr. 104; godz. 11,45 — poświęcenie kamienia węgielnego pod nową strażnicę na placu przy ul. Wólczańskiej nr. 111—115; odznaczenia; godz. 13 — obiad strażacki.

Biuro informacyjne mieścić się będzie przy ul. Przejazd nr. 5 w strażnicy III dzielnicy operacyjnej i czynne będzie od godz. 8 dn. 19. 6. rb. do godz. 12. dn. 20. 6. roku bież.

Otwarcie ogródków jordanowskich. Onegdaj uruchomiono 14 miejskich ogródków jordanowskich, w których najuboższa dziatwa, pozbawiona możności wyjechania na wieś, będzie mogła pożytecznie spędzać wolny czas na grach, zabawach i

Klęska pożarów w Łodzi

Łódź, 16. 6. Nocy wczorajszej na pogorzelisku łódzkim przy ul. Łagiewnickiej i Berka Joselewicza dwukrotnie wybuchał pożar z większą siłą, tak że wzywano straż, która pracowała do rana.

Na terenie składu drzewa Frajdenrajchów (Łagiewnicka 11), oraz w innych spalonych domach, nagromadziły się stosy na wpół zwęglonych belek, desek, które ugaszone z wierzchu, pod spodem przetrzymują tlące zarzewie i przy silniejszych podmuchach wiatru, ogień wybucha na nowo. Jest to następstwo opieszałości w usuwaniu rumowisk. Wczorajszej nocy o godz. 1,50 ogień z większą siłą wybuchł na pogorzelisku składu drzewa Frajdenrajchów oraz na dalszych pogorzeliskach przy ul. Berka Joselewicza. Przybyła straż pracowała do 4 rano.

Drugi raz o godz. 5 wybuchł ogień na pogorzelisku przy ul. Berka Joselewicza 2. Tym razem straż pracowała do godz. 7,15. Ogień bowiem zagrażał dalszym budynkom. Władze zarządziły usuwanie odpadków pogorzelowych w szybkim tempie na koszt właścicieli posesji, by usunąć ogniska.

Niezależnie od tego straż w ciągu dnia wczorajszego wzywano w pięciu wypadkach. W domu Eliasza Zylberszaca (Żeromskiego 58) od wadliwego komina zajęły się dwa mieszkania. Na posesji Kubickiego i Szweda (Napiórkowskiego 60) wybuchł kocioł ze smołą i zagrażał budynkom mieszkalnym. Na posesji Feliksa Pasterskiego (Marcina 31), przy remoncie dachu, zapaliła się smoła i dach. Na posesji Rajchera (Południowa 28) zapaliły się sadze i strych czwartego piętra domu. Na posesji Kutkowkiego (Srebrzyńska 7) od wyrzuconego gorącego popiołu zapaliły się śmieci i komórki.

We wszystkich wypadkach straż ogień w porę opanowała, tak że straty są niezbyt znaczne.

W pow. łódzkim wybuchł pożar w zagrodzie Adama Mieszczyka w Olesnicy, pow. Puczniew. Zagroda Mieszczyka i druga, należąca do jego brata Władysława spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą 10.000 złotych. Wypadków w ludziach nie było.

ćwiczeniach cielesnych, prowadzonych pod kierunkiem 40 fachowych wychowawczyń specjalnie przez Zarząd Miejski zaangażowanych.

W godzinach od 9 do 12 i 16 do 17 czynne będą ogródki, znajdujące się: w parkach Piłsudskiego, Poniatowskiego, Kolejowym, „Źródliska", Z. U. P. U., oraz przy ul. Łagiewnickiej 32, Zakątna 9 i Senatorskiej 17. W godzinach od 16 do 17 czynne będą ogródki, znajdujące się przy ulicach: Urzędniczej 22, Pomorskiej 71, Drewnowskiej 38, Abramowskiego 6, 8 i 10, Rokicińskiej 28b i Napiórkowskiego 32/34.

Na rzecz pomocy dla pogorzelców. W dniu 15. bm. p. wicepremier i min. skarbu Eugeniusz Kwiatkowski przesłał na ręce wojewody łódzkiego kwotę 1 000 zł na doraźną pomoc dla najbardziej poszkodowanych w czasie pożaru przy ul. Łagiewnickiej 11. Sumę powyższą przekazano tymcz. prezydentowi Godlewskiemu z poleceniem szybkiego podziału na najbiedniejszych pogorzelców.

ZE ŚWIATA PRACY

Żądania robotników przemysłu włókienniczego. Przedstawiciele związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego obradowali nad sprawą żądań, jakie mają być wysunięte pod adresem Związku Przemysłu Włókienniczego. Wysokości podwyżki, jakiej zażądać mają związki dla robotników przemysłu włókienniczego, ściśle nie ustalono wskutek rozbieżności zdań. Żądania podwyżkowe obejmować będą płace w granicach od 18 do 20 procent. Niezależnie od tego wysunięto szereg innych żądań w kwestii warunków pracy, uprawnień delegatów robotniczych w fabrykach, urlopów robotniczych, wynagrodzeń za dodatkowe prace itd. Ostateczne opracowanie tekstu i wystosowanie pisma do związków przemysłu nastąpi w piątek, dnia 18 bm. Również w tym dniu związki wystosują pismo do inspektora pracy z żądaniem zwołania konferencji obustronnej z przemysłowcami w terminie do 25 bm.

Umowa zbiorowa — zgodnie z przepisami — kończy się 30 bm., jednak wobec tego, że tygodniówki, rozpoczęte w trakcie trwania umowy obliczane zostają w całości na zasadach umownych, ostatecznie przepisy umowy przestają obowiązywać z dniem 5 lipca rb. Związki zapowiedziały, iż bezwzględnie nie dopuszczą do powstania stanu bezumownego i w wypadku nie osiągnięcia porozumienia proklamowany zostanie strajk. W tym kierunku czynione są przygotowania i w poszczególnych fabrykach zwoływane są ogólne zgromadzenia robotnicze, na których szczegółowo wyłuszczone są powody wypowiedzenia strajku.

Spór w przemyśle kotonowym. Związki robotnicze przemysłu kotonowego wystąpiły z żądaniem rozstrzygnięcia sporu o płace na nowe artykuły przez orzeczenie inspektora pracy jako arbitra. Związki wskazały, że rozmowy z przemysłowcami na terenie komisji mieszanej pozostały bez wyniku. Robotnicy zastrzegli, że w razie dalszego oporu ze strony przemysłowców podejmą strajk.

Teletechnicy też. Koło teletechników w Łodzi zwróciło się do dyrekcji poczt i telegrafów z żądaniem unormowania płac i warunków pracy techników zatrudnionych w telefonach i telegrafach w okręgu łódzkim. Koło wysunęło szereg żądań, w kwestii podwyższenia płac zastrzegając, że o ile do 1 lipca rb. nie nastąpi uwzględnienie tych żądań, podejmą dalszą akcję.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk w żydowskiej garbarni. W garbarni żydowskiej Kaufmanna (Zgierska nr. 104) na tle zniżki płac wybuchł strajk i robotnicy okupują zakłady. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na 18 bm.

Zlikwidowanie strajku. W fabryce sznurowadeł Żyda Szpigelmanna (Pomorska 43) od trzech tygodni trwał strajk okupacyjny z powodu sporu o płace. Na konferencji u inspektora pracy uzyskano porozumienie i strajk z dniem wczorajszym został zlikwidowany.

NOTUJEMY

„Zima" w zarządzie miejskim. Od szeregu lat, niżsi funkcjonariusze zarządu miejskiego otrzymują w upalnych miesiącach lata, specjalnie szyte lekkie mundury. Dotychczas wszystko odbywało się w należytym porządku jednakże w roku bież. coś się zepsuło. Woźni i inni funkcjonariusze zarządu miejskiego muszą chodzić w zimowych mundurach. Charakterystyczne jednak jest to, w jakich warunkach odbywa się przygotowywanie partyj takiego letniego ekwipunku. Otóż w maju dopiero dom pracy otrzymuje materiał na mundury, chcąc wykończyć jaknajszybciej, oddaje większą część do szycia Żydom, tymczasem przychodzą do domu pracy guziki z herbami miasta i wykończa się całkowicie przysłane od Żyda mundury. Obecnie mamy już drugą połowę czerwca, a mundurów letnich jeszcze nie ma. Zarówno naczelnik wydziału gospodarczego, jak i kierownik, należą do tych panów, co w dniu pierwszego maja defilują po mieście i witają się podniesioną pięścią, jakby grożąc niewidzianym ciemiężcom, a sami nie wnikają w pragmatykę służbową, która wyraźnie mówi, że mundury należy wydać w kwietniu — letnie, a w październiku — zimowe. Ciekawi jesteśmy czy t. pan prezydent wie o tym?

KRONIKA POLICYJNA

Harce żydowskiego przemysłowca. Na szosie Rokicińskiej jadący samochodem syn właściciela fabryki przy ul. Zagajnikowej 31, Żyd Klajman, zamieszkały przy ul. Śródmiejskiej 29, wskutek zbyt szybkiej jazdy wpadł na jadącego rowerem Jana Woźniakiewicza ze wsi Zaborów. Woźniakiewicz został ciężko poraniony i nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Łodzi. Policja zarządziła dochodzenie i zatrzymała Klajmana w areszcie do dyspozycji władz sądowych. x

KRONIKA ŁASKU

Pożary. W nocy na 11. bm. koło godz. 24 we wsi Czarnocin, gm. Wodzierady na szkodę p. Wł. Kołodziejczyka spaliła się zagroda gospodarska, wartości 1 170 zł.

W nocy na 12. bm. o godz. 23 we wsi Orchów, gm. Łask, na szkodę Adama Bartosa, Wiazlego i Smolarka, doszczętnie spłonęły zabudowania. Ogień powstał w stodole A. Bartosa. Straty wynoszą około 10 000 zł.

Dn. 14. bm. o godz. 10 we wsi Wola Łaska, gm. Łask, na szkodę J. Tosika spaliła się stodoła i obora.

Kradzieże. W ub. tygodniu w osadzie Szczerców na szkodę Kiwy Ciechanowskiego (Żyda) nieznani sprawcy skradli z jego mieszkania 2 pierzyny, 5 poduszek i różną bieliznę oraz garderobę męską ogólnej wartości około 500 zł.

Dn. 14. bm. we wsi Bychlew, gm. Widzew z mieszkania Józefa Wasilewskiego, skradziono 200 zł gotówki.

Pokłucie nożem. Dn. 13. bm. we wsi Łaskowice, gm. Widzew, nieznani osobnicy pokłuli nożami Stanisława Nawrockiego z Rudy Pabianickiej. Nawrocki w drodze do szpitala zmarł. Dochodzenie prowadzi policja.

KRONIKA PABIANIC

Redakcja i administracja „Orędownika", ul. gen. Orlicz Dreszera 5, tel. 230.

„Tydzień Morza". W związku ze zbliżającym się ogólnopolskim „Tygodniem Morza" zorganizowany został w Pabianicach lokalny komitet „Tygodnia Morza" pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Futymy. Ustalono nast. program obchodu „Tygodnia":

Dnia 28 czerwca rb., o godz. 17 zbiórka wszystkich organizacyj przed pomnikiem Niepodległości, godz. 17,10 odegranie hejnału z wieży kościoła św. Mateusza, godz. 17,20 transmisja przemówienia z Warszawy i podniesienie bandery; dnia 29. bm., od godz. 8,30 do 13 kwesta uliczna, godz. 10 rano nabożeństwo w kościele św. Mateusza. Po nabożeństwie transmisja przemówienia z Warszawy, godz. 19 zdjęcie bandery z masztu i hejnał z wieży kościoła św. Mateusza.

„Dzień spółdzielczości". Tegoroczny dzień spółdzielczości wypadł w Pabianiach bardzo okazale. Wszystkie sklepy Spółdzielni Stowarzyszenia Spożywców „Społem" były udekorowane zielenią i tęczowymi sztandarami. Rano nastąpiła przed lokalem biura „Społem" przy ul. Łaskiej zbiórka komitetów sklepowych ze sztandarami, pracowników i licznych członków, skąd wyruszono do kościoła N. M. P. na nabożeństwo. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta i zatrzymał się przed pomnikiem niepodległości, gdzie nastąpiło złożenie wieńca i wygłoszono okolicznościowe przemówienia przez przewodniczącego obchodu p. M. Tomczaka. Po południu przy sprzyjającej pięknej pogodzie urządzona została w miejskim parku Wolności przy ul. Łaskiej wielka zabawa ludowa z różnemi niespodziankami i imprezami.

Surowa kara za wyprawę po wódkę. W dniu 9 kwietnia rb. Barczyński Ed. (Konstantynowska 28), Eppel Jan (Moniuszki 27), Berner Tadeusz (Legionów 54), Plich Jan (Zamkowa 28), Barczyńska A. urządzili sobie wyprawę nocną po wódkę do sklepu win i wódek p. Gembalskiej przy ul. Lutomierskiej 2. Cała szajka weszła niepostrzeżenie do sklepu, skąd wyniosła wódek za 44 zł. Obecnie stanęli wszyscy przed Sądem Grodzkim, który po rozpatrzeniu sprawy skazał: Barczyńskiego Ed. na trzy lata więzienia i dom poprawny, Eppela J. na półtora roku więzienia, Bernera na rok więzienia, Plicha na 9 mies. więzienia i Barczyńską na sześć miesięcy więzienia. Wszystkim została kara wymierzona bez zawieszenia. Trzech pierwszych otrzymało wysoki wymiar kary z uwagi na kilkakrotną karalność.

Za obrazę policjanta. Przed tut. Sądem Grodzkim odpowiadała za obrazę policjanta w czasie służby Frant Maria (Bugaj 13). Sąd skazał ją na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

KRONIKA ZGIERZA

Z ruchu narodowego. W ub. niedzielę, o godz. 19 w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" przy ul. Pierackiego, staraniem tutejszego koła S. N. red. Jędrzej Giertych z Warszawy wygłosił odczyt pt.: „Hiszpania Bochaterska" — czyli spostrzeżenia z objazdu narodowej Hiszpanii gen. Franco. Na niezwykle ciekawy odczyt stawiło się bardzo licznie miejscowe społeczeństwo. W związku z odczytem w środę, dn. 16. bm. zostanie otwarta o godz. 20 w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Piłsudskiego 28, wystawa zdjęć fotograficznych, afiszów itp. z terenu Hiszpanii. Wystawa ta przedstawia najlepiej barbarzyństwa „czerwonych".

Z posiedzenia Rady Miejskiej. Na początku posiedzenia radni P. P. S. i zw. klasowych złożyli oświadczenia, z których dowiedzieliśmy się o faktycznym rozłamie wśród dotychczasowych przyjaciół. Po komunikatach przew. Świercza uchwalono zaciągnąć pożyczkę materiałową z Funduszu Pracy, uchwalono zmiany preliminarza budżetowego na rok 1937/38. Dzięki zmianom kilku pozycyj w budżecie zaoszczędzono zł 42 000, która to suma została przeznaczona na powiększenie robót brukarskich, na oświetlenie miasta, na lecznictwo itp.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej za okres sprawozdawczy odczytał p. Matuszewski Benedykt, który w imieniu komisji stwierdził, że rozchody były zgodne z preliminowanymi sumami. Ogólny rozchód budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego wynosi zł 735 300,20 gr. a dochód zł 759 160,33. Nadwyżka wynosi zł 23 860,04.

Przemianowania ulic. Zarząd Miejski Zgierza otrzymał pismo z urzędu wojewódzkiego, zatwierdzające przemianowanie ulic: ul. Parzęczewską na ul. ks. Piotra Skargi (wniosek Obozu Nar.), ul. Piątkowską na ul. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera (wniosek Ligi Morskiej i Kolonialnej) i ul. Gołębią na ul. Daszyńskiego (wniosek socjalistów).

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149 Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

BY ZDOBYĆ
JEDNĄ Z WIELU WYGRANYCH
W KOLEKTURZE
DZIERŻANOWSKIEGO
CENTRALA: WARSZAWA, NOWY SWIAT 64
ODDZIAŁ: GNIEZNO, CHROBREGO 2
P. K. O. 200 360 Pg 28 105-62.412
gdzie ostatnio padły 2 wygrane po zł **100.000,—**, 3 po zł **50.000** i wiele innych, co jest najlepszą reklamą tej firmy.

1. DOMY - PARCELE

Tynk szlachetny fasadowy
„Terrana"
dostarcza, gdzie nie ma zastępstwa firma „Terrana" Obornik. zd 12 528

Kolonialka
budynki I klasy, wielka wieś, 5 mórg pszennej, tanio 7.500.— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 17 432

2. PIENIĄDZ

Udział
przedsiębiorstwa wydawniczego sprzedam. Oferty Orędownik, — Poznań zd 17 545

4 500 zł
I hipotekę poszukuje celem spłacenia już zaciągniętej pożyczki na bud. czynsz. domu przy Pozn. Procent według ugody. Przyjmie amortyzacje. Sumienny, punktualny płatnik procentów. Łaskawe oferty upraszam Orędownik, Poznań zd 17 693

3. LETNISKA i UZDROWISKA

Zakopane
Pensionat Patria
I kategoria pełny komfort, położenie piękne, kuchnia wykwintna — garaż. Dla młodzieży od lat 12 opieka zapewniona i konwersacja francuska. Ceny przystępne. zdg 15 951

Miasto Międzychód
urocza okolica, jeziora, Warta, lasy, plaża, dojazd autobusami, koleją, dworzec Międzychód — Letnisko, i dworzec Międzychód Przybywającym na letnisko — wszelkich informacyj udziela Zarząd Miejski (Wydział Letniskowo-Wypoczynkowy). ng 45 562-3

Krynica
pensjonat
Sokolica
Śliczne parkowe położenie. Ogród — Tarasy. Znakomita kuchnia Fachowe kierownictwo. Ceny przystępne. dg 23 1289

4. OSOBISTE

Odciski
usuwa jedynie i bez bólu znane ze skuteczności środki Unicum. Wszędzie w aptekach, drogeriach. P 28 069-22.63

6. OŻENKI

Najkorzystniejsze
partie Paniom — Panom w olbrzymim doborze poleca Echo, św. Marcin 57. Prospekty wysyłamy darmo. zd 17 612

Panna
z dobrej rodziny skromna, blondynka, lat 26 z got. 3.000 zł pośluby pana na stałej posadzie. Oferty fotografią Orędownik — Poznań n 45 557

Kupiec
kawaler, lat 36, posiadający przedsiębiorstwo wartości 12.500 poszukuje żony z majątkiem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 15 873

Kawaler
lat 30, posiada kolonialkę, szuka odpowiedniej żony z cośkolwiek gotówką. Oferty Orędownik — Poznań zd 17 514

Wdowiec
lat 44, 2 dzieci, szuka żony, gotówka 3.000.— Oferty Orędownik Poznań. zd 17 597

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
sklep kolonialno-spożywczy. (Lokal duży). Ul. Żeromskiego 60. n 44 891

Magle
udoskonalonej konstrukcji poleca fabryka Bolesława Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Egz. od 1889 r. n 43 707

Skład
kolonialny, wyszynk piwa, dobrze prosperujący 3 500,— ruchliwej fabrycznej wiosce przy Poznaniu. Oferty Orędownik. Poznań zd 15 872

Gospodarstwo
41 mórg prywatne, żywym, martwym inwentarzem, cena 9.000,— wpłaty 7.000 Strzepek, Grzebienisko, powiat Szamotuły. zd 16 865

Gdynia
zakład fryzjerski dobrze zaprowadzony, męsko-damski zaraz sprzedam, powód stosunki rodzinne. Zgłoszenia Agentura Orędownik, Gdynia n 44 393

Skład
rzeźnicki i kolonialny, w tym 10 ubikacyj mieszkalnych, na sprzedaż. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 17 142

Dobrze
zaprowadzony skład kolonialny, przy ruchliwej ulicy, pokój kuchnia, magiel, od zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 16 832

Piekarnię
pow. miasto, dobrze prosperująca, powód zmiana rodzinna korzystnie odstąpię. Agentura Orędownika. Leszno. n 44 285

Gospodarstwo
60 mórg sprzedam szybko tanio Powód objęcie interesu. Jan Siejak, Boguszynek, poczta Chocicza, pow. Jarocin. zd 17 429

Prywatne
46 mórg ziemi prima zabudowania, przy mieście, jeziorze 13.000 sprzeda Synoradzka, Pobiedziska ul. Kaźmieżowska 4. zd 17 609

8
mórg, budynkami, bez, ziemia ogrodowa, kolej, kościół sprzedam: Starostowa — Panienka, poczta Góra, powiat Jarocin. n 45 539

Skład
towarów krótkich — ruchliwym mieście, na prowincji przy głównej ulicy — wyjazd. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 17 488

Gospodarstwo
41 prywatne, inwentarze, żniwa, zamienie na mniejsze lub sprzedam dogodnych warunkach. — Strzępek, Grzebienisko, Szamotuły. zd 17 507

Gospodarstwo
41, prywatne inwentarze, żniwa, 9.000,— wpłaty od 5.000 — 7.000 sprzeda Strzepek, Grzebienisko, powiat Szamotuły. zd 17 506

Skład
kolonialny — sprzetów kuchennych, Gdynia dawno zaprowadzony, niska dzierżawa, sprzedam szybko decydującemu 3 do 4 tys. Agentura Orędownika — Gdynia n 44 395

Skład
rzeźnicki z urządzeniem lub bez zaraz korzystnie do odstąpienia. Agentura Orędownika, Września pod 85. n 45 565

Wiatrak
walcowy, dobrej okolicy, dobrym mieleniem, dom mieszkalny — sprzedam, Agentura Orędownika Września. Rynek pod 89. n 45 564

Kolonialkę
sprzedam. Do objęcia 1700 zł. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Września, Rynek pod 88. n 45 566

Gospodarstwo
9 morgowe, dom, chlew masywny, stodoła sprzedam. Stacja kolejowa, szkoła, poczta. Adres Orędownik, Poznań zd 17 806

10. MAJĄTKI

Prywatne
30, przy mieście, tylko pszennej inwentarzami, bez długu 6.000 zł. Szymala, Września, Miłosławska nr. 2. zd 17 679

Gospodarstwo
21 pszennej, zabudowania masywne ogród, łąka, woda rabami, kościele, Poznania 5 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 17 728

12
mórg dobrej ziemi, zabudowania murowane, 2 konie, krowa, przy Poznaniu, czyste, 4 800. Bartkowiak Dopiewo, Poznań. zd 17 730

Mulatka
IDEALNY OLEJEK DO OPALANIA
R. Barcikowski S. A. Poznań
nr 44 651/3

Prywatne
175 buraczanej, wysoko zagospodarowane, wpłaty 35.000, przyjęcie 18.000 Bank Rolny, Szymala Września, Miłosławska 2. zd 17 681

11. KUPNA

Kupię
używaną maszynę do skubania trawy indyjskiej. Jan Dembski, Jarocin. św. Ducha 3. n 45 538

Gospodarstwo
kupię za gotówkę 40 do 60 mórg w powiecie kępińskim lub ostrowskim. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 756. Pośrednicy wykluczeni.

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
Żabikowie, przepisowe, ubój 5 świń, dzierżawa miesięczna, od pierwszego. Frankowski, Żabikowo-Poznań, Kościuszki 6. zd 17 030

Poszukuję
dzierżawy gospodarstwa do 10 mórg, z łąką, na ogrodnictwo, lub dobrą ziemię. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 400

Piekarnia
do wydzierżawienia w dużej wsi 150 chleba dziennie, objęcie 1.200 Jakubowski, Września, Warszawska 9. zd 17 588

Piekarni
poszukuję celem dzierżawy. — Oferty podaniem warunków — Orędownik, Poznań n 45 556

Rzeźnictwo w Pakości
dobrze prosperujące z całkowitym urządzeniem w biegu, jest zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania. Do objęcia potrzeba około 2 000 zł. Zgłoszenia Pakość, ulica ks. Kurzawskiego 5, parter. zd 17 754

Piekarnię
pełnym biegu, dobre położenie, miasto powiatowe wydzierżawię zaraz. Nowak, Jarocin, Piłsudskiego 15. zd 17 755

Dzierżawa
64 tylko buraczanej 2 konie, 9 bydła, maszyny, objęcie 2.900 — Szymala, Września, Miłosławska nr. 2. zd17 680

20. URZĘDOWE

Zapowiedź
Podaje do ogólnej wiadomości, że 1. Maciejewski Józef, robotnik, kawaler, zamieszkały w Dobrzycy, syn rolnika Ludwika Maciejewskiego i żony jego Zofii z Jerchów Maciejewskiej, zamieszkałych w Dobrzycy; 2. Jankowska Helena, bez zawodu, panna, zamieszkała w Borzęcicach, córka rolnika Stanisława Jankowskiego i żony jego Anastazji z Jarczyńskich Jankowskiej, zamieszkałych w Borzęcicach, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Dobrzycy, w Sołectwie w Borzęcicach, i w czasopiśmie najwięcej rozpowszechnionym w Eygelshoven (Holandia). Dobrzyca, dnia 5 czerwca 1937. Urzędnik Stanu Cywilnego (—) Kowalczyk. zd 17 757

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Dziewczyna
uczciwa do wszystkiego szuka posady od zaraz lub od 1 lipca z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 737

Młodsza
gotowaniem szuka posady zaraz. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 17 818

b) Inni

Pójdę
na praktykę ekspedientki do jakiegokolwiek zakładu od zaraz. Łaskawe zgłoszenia Łódź, Łagiewnicka 87, Błaszczykówna. n 44 892

Szukam
jakiejkolwiek pracy złożę kaucje. Oferty Orędownik Poznań zd 17 770

Robotnik
do koni z dobrymi świadectwami poszukuje posady od zaraz. — Oferty Orędownik, Poznań zd 17 734

Kto
przyjmie choć na krótki czas do pracy, stróżostwa, bufetu, garderoby lub innej emigranta inwalidę za skromnym wynagrodzeniem. Zna obce języki i księgowość. Łaskawe oferty Kurier Poznański zdg 16 315

27. WOLNE MIEJSCA

Gosposia
i bufetowa potrzebne, Restauracja Dworcowa, Jarocin. n 45 537

Poszukujemy
solidnych panów jako wyłącznych przedstawicieli na poszczególne miasta do pokupnego artykułu pierwszej potrzeby z branży wędlinarskiej. Wysoka prowizja. Łatwy zarobek. Oferty pod „Egzystencja" do Orędownika, Łódź n 44 890

Potrzebny
kierownik oddziału Kielce, towar własny, rachunek, pensja 300,— prowizja. Przemysł Kawy, Poznań, Wodna 26. zd 17 299

Cholewkarz
kawaler z maszyną, znajomością szewstwa potrzebny zaraz. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Damasławek. n 45 529

Potrzebni
sprzedawcy domokrążni, Małopolska, Kongresówka, duży zarobek, mała gotówka na towar. Przemysł Kawy, Poznań, Wodna zd 17 300

Poszukuję
zaraz ucznia piekarskiego, ewtl. który się uczył. L. Nowak, Grodzisk, ul. Poznańska n 45 540

Spólnika
ślusarza samotnego do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa 300,— got. przyjme. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 616

4
stolarzy meblowych poszukujemy Młyny i Tartaki Dębienko poczta Śrem. zd 17 592

Uczeń
w nauke rzeźnictwa może się zaraz zgłosić. Staszak mistrz rzeźnicki, Margonin. zd 17 585

Dam
próżny pokój i stałą pracę robotnikowi — za wypożyczeniem 500 złotych, ubezpieczenie. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 648

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna do Jadłodajni, gwarancja 200 zł. — Oferty Orędownik, Poznań zd 17 649

Uczeń
szewski, może się zgłosić. — M. Męclewski, Mosina. n 45 553

Pomocnik
piekarski do pieca piersiowego — starszy, kartą rzemieślnicza potrzebny zaraz. Zgłoszenia Agentura Orędownika Kaźmierz — Szamotuły n 45 558

Młodszy
czeladnik kowalski, kuciem koni potrzebny od zaraz. A Kośmicki mistrz kowalski, Szamotuły ul. Lipowa 4. n 45 559

29. ROZRYWKA

Radioodbiorniki
Prems, Telefunken
oraz inne kupisz najkorzystniej właśnie teraz w firmie
Radiolavox
właśc. Bronisław Plotkowiak
Poznań, Ratajczaka 14
Przyjmuje pożyczki państwowe 100.— za 100.—. Modernizacje — naprawy radioodbiorników oraz wszelkich aparatów i przyrządów elektrycznych. Magnesowanie słuchawek i głośników fachowo — tanio. n 44 516

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 18 czerwca.

11.30 audycja dla szkół „Wesołych wakacyj" — aud. słowno-muzyczna; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** skrzynka rolnicza; **12.25** muzyka lekka w wyk. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); **16.15** „Karol Szymanowski na Podhalu" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Jerzego Młodziejowskiego w wyk. Lisickiego (fortepian), Maria Szrajberówna (skrzypce) i Jerzego Młodziejowskiego (wstęp i objaśnienia) z Poznania; **16.45** z Zagłębia naftowego — „Człowiek nafty" — reportaż; **17.00** — utwory Jana Brahmsa w wyk. wokalnego kwartetu solowego (M. Gawrońska — sopran, Sława Gogojewicz — msopran, A. Skibiński — tenor, J. Nowak — bas) oraz Gertrudy Konatkowskiej (fortepian) i Tadeusza Szulca (skrzypce) z Poznania; **17.50** „Nasze drzewa" — „Buk i grab" — pogadanka (z Poznania); **18.00** skrzynka ogólna; **18.15** pogadanka konkursowa; **18.20** Tito Schipa śpiewa piosenki (płyty); — **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** płyty dla znawców: Antoni Bruckner: symfonia Nr. 7 E-dur (płyty); **20.00** wiadomości sportowe; **20.10** koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego Reny Kopczyńskiej — sopran, Stanisława Russockiego — tenor i Ignacego Dąba — harmonijka ustna. Akompaniuje Juliusz Gabel i Tadeusz Seredyński (ze Lwowa). — W przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; **21.45** Warszawa w poezji" — kwadrans poetycki; **22.00** koncert kameralny. W programie muzyka włoska. Wykonawcy: Eugenia Zarzycka (msopran) — Lwów i Kwartet Warszawski. **22.50** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy.

KRAJOWE

Warszawa II — 13.00 koncert rozrywkowy (płyty); **14.00** pare informacji; **14.06** pory dnia w muzyce (płyty); **15.00** pogawędka gospodarska „Pielęgnacja roślin balkonowych"; **15.15** koncert solistów. Wykonawcy: Halina Dicksteinówna (fortepian), Anatol Wroński (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akompaniament); — **22.00** wiadomości sportowe; **20.05** muzyka lekka (płyty); **23.00** — „Nene i Nini" — groteska Luigi Pirandello (rec. prozy), **23.15** muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

Toruń — 12.15 wiadomości gospodarcze; **13.00** potpourri z operetek i piosenki włoskie (płyty); **15.00** z utworów Mozarta (płyty); **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.00** Instytut Rzemieślniczy w Grudziądzu, fel.: **18.15** Toruńska Ork. Salonowa pod dyr. J. M. Wieczorka; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **23.00** muzyka taneczna z kawiarni „Dwór Artusa" w Toruniu

Lwów — 12.15 Jan Strauss: pios. z opt. „Tancerka Fanny Eissler" — płyty; **12.20** komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; **13.55** muzyka lekka z płyt. W przerwie o godz. **14.03—14.05** pogadanka Zw. K. K. O.; **14.35** — „Trochę piesni, trochę słowa" — (płyty wybrane przez dzieci); — **14.55** giełda lwowska; **15.00** popularne utwory orkiestralne z płyt; **15.35** lwowskie wiadomości bieżące; **18.0°** informator turystyczny; **18.05** polska muzyka operowa z płyt; **18.30** „???" (Trzy pytajniki); **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **23.00** muzyka taneczna z płyt; **23.15** muzyka taneczna z dancingu „Paradis" (z Warszawy II); **24.00** koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

Katowice — 12.15 „Rolnictwo w dolinie nadodrzańskiej" — pogadanka; **13.00** koncert życzeń; — **13.15** fragmenty operowe (płyty); W przerwie o godz. **14.03** pogadanka; **15.30** poradnik sportowy; **15.36** „Jak spędzić święto"? — **15.43** wiadomości giełdowe; **18.00** skrzynka ogólna; **18.15** muzyka lekka i taneczna (płyty); **18.45** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.15 kilka informacyj; **13.55** „Orkiestra symfoniczna i soliści" (płyty); **15.05** — przewodnik turystyczny; **15.10** — audycja dla dzieci: a) skrzynka dla dzieci: b) „Jaś i Małgosia" — aud. w opr. W. Jastrzębskiej. **15.30** „Chwilka lekkiej muzyki organowej" (płyty); **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); — **18.00** skrzynka ogólna; **18.15** — muzyka kameralna (płyty — z Katowic); **18.45** lokalne wiadomości sportowe; **23.00** z Warszawy II: „Nene i Nini" — groteska Luigi Pirandello (rec.); — **23.15** z Warszawy II: muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

Łódź — 12.20 pare informacji; **13.55** koncert południowy — godzina walców (płyta za płytą); **16.00** „Jak spędzić święto?" — **15.05** lekkie utwory na organach (płyty); **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; — **18.15** muzyka lekka i taneczna (płyty z Katowic); **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **23.00** — muzyka lekka i taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

6.30 — Koenigsw. — Muzyka wesoła. **12.00 Koenigsw.** — Koncert ork. detej. **13.00** Powinszowania. **14.00** Muzyka lekka. **15.00 Praga.** — Koncert ork. **16.00 — Koenigsw.** — Muzyki rozrywkowa. — **Londyn Reg.** — Koncert symf. **16.10 Praga.** — Koncert ork. wojskowej. **18.00 Koenigsw.** Koncert solistów. **19.40 Hilversum I.** — „Wielka msza" J. S. Bacha. **20.50 Budapeszt.** — Koncert ork. operowej. **21.00 Berlin.** Koncert Filharmonii Berlińskiej. **21.45 Droitwich.** — „Cosi Fan Tutte" op. Mozarta. **Rzym.** — „Zingaresca" op. Willnera i Bonadszky'ego. **22.20 Wiedeń.** — Koncert wied. ork. symf. **23.00 Radio Paris.** Koncert nocny. — **24.00 Sztutgart.** — Koncert z płyt.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ — Z ANGIELSKIEGO

(71)

Puste miejsce po umarłym w domu przypomina się żyjącym, szczególnie w czasie jakichś radości lub uroczystości familijnych; toteż pani Rudersheim z oczyma, pełnymi łez, podniosła miniaturę swego męża do ust. Radość i uszczęśliwienie dzieweczki przywiodły jej własne opuszczenie i smutek na pamięć.

Gerald i Nelly nie mówili nic do siebie, gdy weszła pani Rudersheim; on ją przed chwilą pocałował i byli przestraszeni oboje słysząc zbliżające się kroki.

Pokój, w którym siedzieli, był już pogrążony w zupełnej ciemności; ciężka atmosfera, właściwa ponurym dniom zimowym, zalegała w około; przez okno widać było ciemne, chmurne niebo, rozciągające się nad smutną ziemią, pełną trosk, łez i zawodów. Widok taki nasuwa smutne myśli nawet zakochanym, toteż oboje pragnęli, aby pozasuwano firanki i zapalono światła w pokoju.

— Trzeba już pozapalać światła, nie prawda, Nelly? — rzekła pani Rudersheim dzwoniąc na służącą. — A teraz, kapitanie Mallandaine, udziel się i mnie trochę; mam cię zarzucić pytaniami. Powtórz nam okropną scenę, jakiej byłeś świadkiem w Prince's Gate.

— Scena ta wyjaśniła wszystko i nawet uniemożliwiła proces. Aktor Robert Sidewing powiedział głośno w mojej obecności, że jest ojcem dziewczyny, która się tak długo cieszyła nie należnym jej powodzeniem; a najmocniejsze mam przekonanie, że stara niańka Sidewing przyzna się do wszystkiego — odparł Gerald zamyślając się głęboko.

— Zaaresztowano ją dzisiaj, wiem o tym — ciągnęła dalej pani Rudersheim — a nowa wiadomość rozeszła się przed chwilą: mówią, że po zaaresztowaniu popełniła samobójstwo.

— O, jakież to wszystko straszne! — zawołała Nelly i zbladła na wspomnienie nienawistnej rywalki.

Gerald milczał. Nie mógł zapomnieć śmiertelnie bladej, przerażonej twarzy winowajczyni, którą widział tego ranka, gdy ją zabierano do więzienia. Pozostał po jej uwięzieniu jeszcze jakiś czas w Prince's Gate; był tam w chwili, gdy Vivianę ocucono z omdlenia i gdy odzyskawszy przytomność młoda panna mogła się zastanowić z chłodem i rozwagą nad swym położeniem i nad tym, co jej czynić wypada. Nigdy jej nie posądzał o takie zmaterializowanie, jakię w niej zauważył tego ranka. Czując, że z nim nic tkliwością i pieszczotami nie zrobi, że wszystko zerwane i skończone, pragnęła przynajmniej, aby jej czasu nie zabierał. Odsunęła go od siebie i kazała mu odejść, bo miała jeszcze dużo do czynienia, a czas był niezmiernie ograniczony. Myślała o tym, gdzie ukryje złoto, klejnoty i dzieła sztuki, które sobie przygotowała na straszną chwilę, aby policja nie wzięła tego wraz z resztą pod swoją opiekę.

Tak była zajęta tymi kłopotami, troską o przyszły swój dobrobyt, myślą o złocie i bogactwach, że słuchała jego wyrzutów nie słysząc ich wcale, że zamiast znienawidzieć go za nie zaśmiała się tylko ironicznie i rzekła, że rozsądnie umiał wycofać się w porę.

Była dumna i niezwalczona w tej strasznej chwili goryczy i upadku. Czuć było w jej słowach, że była w niej siła, która się ugiąć nie da; okazywała całą swoją postacią, że cios ten nie złamał jej bynajmniej. Byłaby się czuła może bardziej przygnębiona, gdyby nie wiedziała, że okrągła sumka pięćdziesięciu tysięcy funtów sterlingów jest złożona na jej imię w rosyjskim banku i że za te pieniądze można żyć spokojnie, dostać ładny pałac lub willę nad Tamizą, a nawet wkrótce i nowego narzeczonego.

Przygotowała sobie z niezwykłą przezornością ratunek, na wypadek, gdyby nieszczęście spadło na nią i mogła sobie teraz jak dawniej tańczyć, śpiewać, śmiać się i być zupełnie spokojną mając to przekonanie, że nigdy biedy nie zazna.

— Jeżeli pani Sidewing przyzna się do wszystkiego, to sprawę możemy uważać za skończoną — rzekła pani Rudersheim spoglądając z tkliwością na córkę. — Obejmiemy całą fortunę w nasze posiadanie i będziemy szczęśliwi. Ale, kapitanie Mallandaine, pamiętaj pan, proszę, że odtąd córka moje nie jest jakąś tam Nelly Raymond, musisz ją pan nazywać Vivianą.

— Droższą mi się wydaje jako Nelly, — odparł czule widząc, że zadrżała na wspomnienie tamtego imienia. — Nelly taka, jaką po raz pierwszy na Regent-street ujrzałem, taka, jaką była, gdy się nasza miłość rozpoczęła.

— Viviana czy Nelly, dopóki jej nie przestaniesz kochać, najdroższy, będzie najszczęśliwszą istotą na świecie — zawołała Nelly uśmiechając się.

Śmierć matki Viviany

Fizyczne cierpienie doprowadziło panią Sidewing do stanu niezwykłego osłabienia, pomimo to, po poważnym jakimś i smutnym wyrazie twarzy widać było, że się do czegoś przygotowywała, zanim jej potężna doza trucizny, jaką zażyła, do reszty przytomności nie odbierze. Zbliżała się już do śmierci, do tego punktu, na którym kończą się wszystkie boleści, radości i nadzieje, poza którym rozpoczyna się życie nam nieznane, i chciała się pogodzić ze światem i ludźmi, oddać sprawiedliwość tym, którym się ona należała.

— Muszę coś napisać — szepnęła, gdy odzyskała przytomność i gdy ją na chwilę opuściły bóle. — Nie potrzebuję i nie chcę doktora, jego rad, ani żadnych lekarstw, dajcie mi z nim pokój; możecie przyprowadzić mi więziennego kapelana, zanim ... zasnę ... ale teraz pozwólcie mi coś napisać.

W więzieniu nie wierzono, aby się otruła, nic nie potwierdzało tego podejrzenia. Starzy więźniowie, przywykli do porządnego i wygodnego życia, podlegali często takim atakom i mdleli z rozpaczy, jaka ich ogarniała; każdy z nich prawie miał też ten sam smutny i przygnębiony wyraz bladej i przerażonej twarzy, na której malowało się cierpienie.

Przyniesiono jej materiały, potrzebne do pisania; uśmiechnęła się patrząc na nie i rzekła:

— Nie było jeszcze szkółek i ochronek dla biednych dzieci w naszej wsi w czasach mojej młodości; nie wiem, czy uda mi się co z tym zrobić; na pisarza bym się nie zdała, toteż nie mało muszę się napracować.

Przez pięć minut może siedziała w milczeniu zginając koniec pióra w tę i w ową stronę zanim zdecydowała się umoczyć je w butelce z atramentem; gwałtowne boleści przerywały jej co chwilę nużące zajęcie, zwijała się z bólu nie mogąc nawet zacząć swej roboty. Wyliczyła sobie, ile jeszcze godzin na tym świecie spędzić miała, tak, jak skazany na śmierć budząc się o szóstej z rana w dzień egzekucji rachuje minuty, podczas których będzie mógł jeszcze oddychać.

Jak nędznym było jej całe życie od początku do końca, jak nierozsądne jej postępowanie, gdy chciała prawo, sprawiedliwość i świat cały oszukać! Teraz mimo wszystko nie czuła wyrzutów sumienia ani żalu; wiedziała tylko to, że sprawę przegrała i że umsiała umierać. Obojętność Viviany dla niej bolała ją bardzo, myślała o tym ciągle, ale bez żalu, bo jej się to zdało naturalne.

Siedziała tak dumając nad kawałkiem papieru, który przed nią położono, i nagle zdało jej się, że mgła jakaś zasłania przed nią wszystko i odbiera władzę myślenia. Czując, że ostatnia godzina się zbliża, otrząsnęła się z odurzenia i umoczywszy pióro w atramencie próbowała napisać następujące wyznanie winy. W ruchach jej było więcej ożywienia, na twarzy malował się smutek i wzruszenie. Pragnęła w tej chwili, aby jej córka, którą kochała przywiązaniem, graniczącym z szaleństwem, przyszła tu do niej, zcałowała z jej zwiędłych policzków łzy zapominając choć na chwilę o tym, że matka, która dla niej zgrzeszyła, jest nędzną i godną pogardy istotą. Ogromny kleks spadł z pióra i zabrudził biały papier na samym początku; nie namyślając się długo, zamiast wysuszyć plamę leżącą obok bibułą, przyłożyła język do papieru i zlizała od razu.

— Zły masz zwyczaj, moja pani — rzekł stojący obok niej policjant przypatrując się jej uważnie. — Zlizując atrament możesz dostać raka na języku.

— Na prawdę, panie? — odparła z niewzruszonym spokojem — nie wiedziałam o tym, ale kiedy tak jest rzeczywiście, to na drugi raz będę wystrzegać się tego.

Ręka jej drżała trochę, gdy kreśliła następujące słowa:

Wienzienie jej Krulefskiej mości
Nevgate

ja Marta Jane Sidewing pszyznaje się

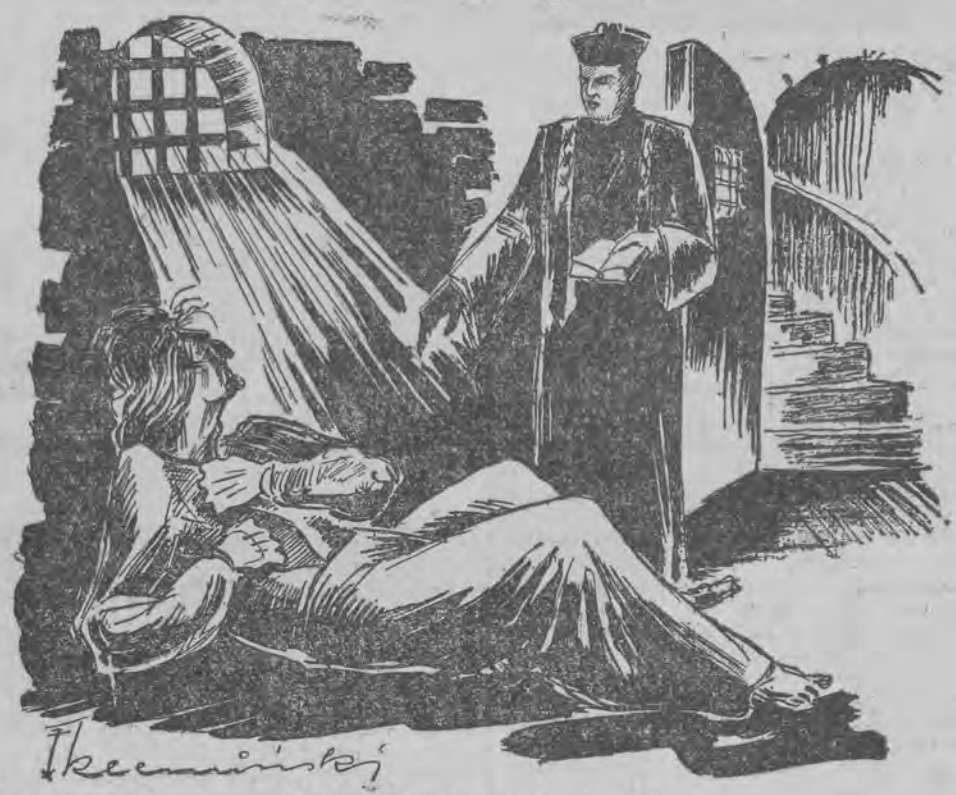

— Czy prawda, żeś pani winna? —

do winy . Że dziecko kture nazwałam nelly Raymond a kture było prawdziwą córką pani Branscombe oddałam kobiecie Mary Mathers ktura żyła w Ivy Cottage, Wood-lane, Exeter, a swoje własne dziecko curke moje i Roberta Sidewing pszywiozłam do Princesgate na Dziedziczke wszystkiego. Rze jetsem teraz umierająca i rze chce pogodzić się z bogiem pszyznaje się do winy i proszę boga Rzeby był dla mnie litościwy niz ludzie przes całe rzycie byli. Powtażam słowa psalmu kturego się uczyłam kiedy byłam jeszcze mała i szczenśliwa, chce i prosze rzeby moja Córka przyszła do mnie i rzeby mnie porzegnała jeszcze ras ftrómnie i zawiozła do Exeter gdzie się urodziłam i przes dłógie Lata mieszkałam...

Dalej było kilka kleksów, dużo słów poprzekreślanych i nic wyczytać nie można było.

Jęk wyrwał się z jej piersi, gdy ukończyła swe dzieło, a łzy, długo powstrzymywane, polały się na zabazgrany papier.

— Pani masz wielkie zmartwienie — odezwał się słodki głos koło niej, a ręka jakaś oparła się z leka na jej ramieniu. — Chciałabyś może zobaczyć kogo ze swoich?

Kapelan więzienny stał koł niej. Był on jedynym z tych dobrych i sympatycznych ludzi, którzy niejedną chwilę osłodzą umierającym, których zadaniem jest spełniać ściśle swój obowiązek, nietylko usty, lecz sercem całym.

— Złóż pan ten papier za mnie, wsuń go do jakiejś koperty i zapieczętuj, a będę panu bardzo wdzięczną — rzekła zmienionym, bezdźwięcznym głosem . Uchwyciła jedną z rąk kapelana i ścisnęła ją mocno, jakby w kleszczach. Cierpienie jej było tak silne, że zmarszczyło jej czoło i skrzywiło usta wyczerpana z sił, upadła na ziemię, wijąc się w konwulsjach.

— Cy prawda, żeś pani winna? — zapytał kapelan.

Sidewing zrobiła ruch głową, który on doskonale zrozumiał. Przyzwyczaił się już do zachowania się grzeszników i ludzi przygnębionych cierpieniem.

— Czy pani żałujesz? — zapytał znowu.

— Ach panie, żałuję i jak żałuję! — wołała — wszystko to zrobiłam jedynie przez miłość dla mojej córki. Ludzie byli przez całe życie tak niedobrymi dla mnie, tak surowymi! Cierpiałam niewypowiedzianie i znienawidziłam bogatych; chciałam dziecko uchronić od mojego losu. Czy pan myślisz, że Bóg mi przebaczy mój występek?

Kapelan wyjął maleńką biblię z kieszeni i zaczął czytać głośno niektóre ustępy. Wybrał śliczny rozdział o łotrze, który z krzyża odzywał się do Zbawiciela. Niepokój i cierpienie, malujące się na jej twarzy, znikały powoli, stopniowo; spoglądała od czasu do czasu na czytającego, a łzy przestały płynąć i zasychały na zwiędłych policzkach. Rozumiała i odczuwała słowa, czytane jej przez kapłana, i szepnęła w końcu:

— Gdyby kto był dobrym dla mnie i wykazał mi, jak bardzo winną byłam, to bym może kiedy tego nie popełniła.

Surowe postępowanie ojca w dzieciństwie, nie było dostateczne dla wpojenia jej zasad moralności, nie rozwinęło umysłu i serca, nie nauczyło jej rozróżnić złego od dobrego. Nikt na nią nigdy dobrocią i łagodnością nie podziałał, natura jej wyrobiła się ostra i nieposkromiona.

Wstała wreszcie zwolna i podeszła bliżej ku niemu.

— Czy lękałbyś się, panie, gdybyś za chwilę miał umierać? — zapytała — powiedz mi to, proszę... Och! na miłość boską, ratujcie mnie! Poradźcie co na to, abym tak straszliwie nie cierpiała.

W tej chwili drzwi otworzyły się i wysoka, czarno ubrana postać w nich się ukazała.

— Matko — zawołała Viviana, przerażona zmianą, jaka zaszła w twarzy pani Sidewing od tego ranka. — O matko! Ty musisz cierpieć niewypowiedzianie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dole i niedole ludu krakowskiego

Na szlaku rozpętanych żywiołów — W Słomnikach i Proszowicach

Kraków, w czerwcu.

Piękny jest widok na Słomniki od strony dworca kolejowego w słoneczny czerwcowy dzień. Miasto zgrupowane na wzniesieniu wystrzela po środku ku niebu kościelnymi wieżycami.

Tragiczna noc w Słomnikach.

Gdy widzi się Słomniki w pełni słonecznych blasków, trudno sobie uświadomić, że przed kilkunastu dniami przeżyło ono noc grozy, kiedy to rozszalały żywioł czynił spustoszenia na jednym z przedmieść.

Fragment terenu, dotkniętego klęską powodzi. Na pierwszym planie wyrwa uczyniona przez rozszalałą burzę. Na drugim planie kościół w Słomnikach.

Dziś w pogodny dzień płynie leniwie nic nie znaczący potoczek Szreniawa, wlokąc mętną, żółtą wodę. W tragiczną noc urósł jednak w potężną siłę, niszcząc ponad sto domów i pochłaniając 5 istnień ludzkich.

Przedmieście, które uległo zniszczeniu, wepchnięte jest pomiędzy wzniesienie, gdzie rozłożyło się miasto i tor kolejowy. Całą w ten sposób utworzoną kotlinę, długości co najmniej dwóch kilometrów, a szerokości od 600 do 800 metrów, zalały wody Szreniawy, zasilonej oberwaniem się chmury.

Najbardziej ucierpiał teren, objęty nazwą ulicy 3-go Maja. Niektóre domy zostały zniesione, a inne gruntownie uszkodzone, tak, że nie ma mowy o ich odnowieniu. Trudno restaurować kupę ledwo trzymających się siebie desek i krokwi. Wnętrze domów zamuliła woda, wciskając się wszędzie. Ubrania w szafach utknęły w namulisku. Miałki, sypki piasek pokrył sprzęty. Usuwanie go i ratowanie szczątków okazało się ogromnie żmudne.

Pomoc i zapowiedź pomocy.

Katastrofa nawiedziła najbiedniejszą część miasta, zamieszkałą przeważnie przez bezrobotnych. W celu przyjścia im z pomocą utworzył się komitet obywatelski, który zdołał zgromadzić parę tysięcy złotych, udzielając wsparcia w naturze i w postaci pieniężnych zapomóg.

Teren dotknięty żywiołową klęską lustrował starosta powiatowy z Miechowa i ks. biskup Sonik z Kielc. Sufragan kielecki ofiarował na rzecz powodzian 100 zł, starosta zapowiedział subwencję w wysokości zł 200, które jednak dotychczas do kasy komitetu nie wpłynęły. A wiadomo, że kto prędko daje, ten dwa razy daje.

W ratowaniu zagrożonych śmiercią powodzian wielkie usługi oddały oddziały wojskowe z Krakowa. Przybyły na miejsce katastrofy w samą porę.

Trzymających się kurczowo dachów ludzi, żołnierze przenosili na łodzie i przewozili na wolny od zalewu grunt. Wyratowano w ten sposób około 150 osób.

Kapliczka ostała się pośród burzy.

Przy zniesionym moście stojąca kapliczka ostała się pośród burzy. Woda wzburzona rozgniotła po drodze kilka chałup, nie roztrzęsła jednak przybytku Pańskiego. Widoczny na jednej ze ścian kapliczki cień wskazuje na jaki poziom wzniosła się woda w czasie zawieruchy.

Na pierwszym planie koryto Szreniawy i opalisadowanie zniesionego mostu. Ciemna plama na ścianie kapliczki wskazuje, jak wysoko sięgała woda.

Woda na drodze swego niszczycielskiego pochodu poczyniła wyrwy w ziemi. Teren powodziowy w wielu miejscach przypomina pobojowisko z powyrywanymi przez kule armatnie dołami.

Rozmawiam z mieszkańcami jednego z domów ,położonych na krańcu kotliny. Domy te stosunkowo najmniej ucierpiały po za tym, że zalane były wodą.

— Przez szereg dni — opowiada mi powodzianin — musieliśmy gruntownie czyścić wnętrze mieszkania. Z szaf wynosiliśmy muł wiadrami. Sprzęty gospodarskiego użytku wygrzebywać trzeba było z piasku. Ale to nic wobec nieszczęścia tych, którzy stracili dach nad głową i potracili bliskich. Strasznej nocy znalazła śmierć w odmęcie 70-letnia staruszka, dwie kobiety w sile wieku i dwoje dzieci .

Na rynku w Słomnikach.

Z terenu powodziowego przechodzę na rynek miasteczka.

Rynek zabudowany piętrowymi i parterowymi domami. Zwraca uwagę przede wszystkim kościół, zbudowany w ostatnich dziesiątkach lat. Proboszczem w Słomnikach jest ks. prałat Błaszczyk, obchodzący właśnie w tych dniach 30-lecie święceń kapłańskich. Ks. Błaszczyk znaczną część swego żywota poświęcił pracy społecznej. Przez 15 lat redagował pismo diecezjalne „Ojczyzna" i przez jedną kadencję posłował do sejmu z ramienia Stronnictwa Narodowego.

Pole pod Proszowicami, gdzie przeszła fala gradowa.

Można kark skręcić...

Wygląd rynku niezbyt dodatnio świadczy o gospodarce rządców miasta. Tak wyboistego rynku nie widziałem jeszcze.

Na takim terenie nie trudno skręcić kark. To też nic dziwnego, że burmistrz miasta jest zawieszony, a rządzi nim zastępczo kierownik szkoły. Zawieszony burmistrz sprawował urząd komisarycznie.

Zniesiona przez wodę grobla.

Najbliższa okolica Słomnik też nie ma szczęścia do gminnych włodarzy. Wielu z nich nie mogło udźwignąć ciężaru władzy i weszło w konflikt z przepisami prawnymi.

Tego rodzaju spraw o nadużycia popełnione w związku ze sprawowaniem urzędu — opowiada mi adw. dr E. Braum, zamieszkały w Słomnikach przeszło lat dziesięć — jest w miejscowym sądzie grodzkim sporo.

Inteligent, który nie zląkł się małego miasteczka.

Adw. dr Braum, obrońca w procesie myślenickim, jest jednym z tych przedstawicieli adwokatury, którzy nie zlękli się pozornej monotonii małego miasteczka. Pracując zawodowo i społecznie na miejscowym terenie zdobył sobie powszechne uznanie i szacunek.

Rosną polskie placówki.

W świąteczny dzień w małym miasteczku wszyscy gromadzą się przed domami. To też mimo pozamykanych sklepów i nie zawsze widocznych dostatecznie szyldów, można zorjentować się choć ogólnie w liczebności żywiołu żydowskiego i jego gospodarczej sile. W Słomnikach na progach i stopniach przed budynkami żydów dużo.

Dowiaduję się, że stanowią oni ponad 30 procent ludności, liczącej nie wiele powyżej 5 tys. Jednak tym Żydom jest w Słomnikach coraz ciaśniej. Polskich placówek gospodarczych ma miasteczko 35, w tym 6 nowootwartych składów; straganów — 104. Odczuwa się brak sklepu z żelazem.

W żyznych Proszowicach.

Kilkanaście kilometrów od Słomnik oddalone są Proszowice, gdzie odbyć się ma publiczne zgromadzenie Stronnictwa Narodowego.

Jedziemy na nie w trójkę. Towarzyszę dr Braumowi i sekretarzowi powiatowemu Rutkowskiemu.

Proszowice i okolica słynne są z wyborowej ziemi. Przed wojną był to ośrodek bardzo zamożny, dziś wyraźnie podupadł. Za czasów dawnej Rzeczypospolitej odbywały się w Proszowicach sejmiki ziemi krakowskiej. Tętniło wówczas miasteczko pełnią bujnego życia.

I obecnie mają w sobie mieszkańcy Proszowic duży zasób żywotnej energii. Nie pozwala im ona gnuśnieć w zależności od żydów, a pcha ich do ekspansji gospodarczej. W Proszowicach znajduje się obecnie 28 polskich placówek.

Fala gradowa nad łanami.

Proszowice ucierpiały stosunkowo niewiele wskutek ostatnich klęsk żywiołowych. Wypadków w ludziach nie było. Jeśli chodzi o mienie, to zniszczone zostało w wielu punktach zboże. Wytłukł je grad. Fala gradowa szła, jak się to zwykle dzieje, zagonami. To też obok pól stłuczonych przez burzę rozpościerają się nietknięte łany.

Wzmocniona przypływem nagłym woda poczyniła tu i ówdzie wyrwy. Zniesiona została m. in. również grobla.

Kościół, dźwignięty z gruzów.

Proszowicki kościół parafialny o ciekawym gotyckim frontonie w czasie wielkiej wojny ostrzeliwany był przez dłuższy okres pociskami artyleryjskimi. Cały środek wiątyni uległ w gruzach. Odbudował ją ks kanonik Bamba:

„Przepuść Panie, przepuść..."

Lud proszowicki jest nabożny. W dzień świąteczny zapełnione są mury świątyni i jej dziedziniec.

Piękna jest pieśń, jaka płynie z serc wiernych w czasie wystawienia Przejnajświętszego Sakramentu.

„Przepuść Panie, przepuść
Ludowi swojemu...

intonuje kapłan. Wierni odpowiadają:

„A nie bądź
Na nas zagniewany
Na wieki..."

Trudno oprzeć się wzruszeniu, wsłuchując się w błaganie ludu proszowickiego. W tej prostej modlitwie drga prośba serdeczna o jaśniejszą dolę, o pomoc w niedostatkach, o odwrócenie grożących niebezpieczeństw.

Tęsknota za Narodową Polską.

Po nabożeństwie zgromadzenie. Sala remizy strażackiej wypełnia się po brzegi. Wszędzie jasne, sympatyczne twarze i dobre oczy. Na twarzach tych podczas przemówień maluje się uwaga i skupienie, a oczy błyszczą.

Jakże dobrze czuje się człek w takiej gromadzie. Widać, że słuchacze przeżywają przedstawiane im obrazy i zagadnienia. Serca i dusze mają otwarte i gotowe do ofiar.

Dr Braum kończy przemówienie modlitwą, którą ułożył inż. Adam Doboszyński.

— O Polskę sprawiedliwą — rozbrzmiewa silny głos mówcy, a zgromadzenie, na których obliczach maluje się wyraźnie wzruszenie, odpowiadają:

— Błagamy Cię Panie!

W takim uniesieniu ducha rodzą się wielkie postanowienia i tęsknota za Narodową Polską. **(j. wyg.)**

Kościół w Proszowicach, którego środek legł w gruzach w czasie wielkiej wojny.

Zgon seniora Episkopatu jugosłowiańskiego

W tym roku nie tylko katolicka, lecz cała Jugosławia obchodziła 90-lecie wielkiego patrioty, biskupa katolickiego ks. dr Fr. Uccelinigo, najstarszego członka jugosłowiańskiego Episkopatu. Ceniony dla swych zalet przez wszystkich Jugosłowian biskup nie doczekał niestety 91 rocznicy urodzin. Zmarł w tych dniach na uroczej wyspie Lopud, niedaleko od Dubrownika położonej, gdzie „w stanie spoczynku" spędził ostatnie lata swego żywota, oddany Bogu i umiłowanej przyrodzie.

Opowiadają, że często na swych przechadzkach gawędził z mieszkańcami wyspy, że chętnie nawiązywał rozmowy z letnikami, przybywającymi na wyspę z Jugosławii i za granicy. Skromnie ubrany staruszek, w którym nie można było poznać Dostojnika Kościoła, imponował im swą głęboką wiedzą.

Ks. biskup Uccelini urodził się w r. 1847, a w r. 1895 objął biskupstwo w Kotorze, położonym w samym końcu znanej z piękności zatoki pod górą Łowczen. Katedra kotorska jest w posiadaniu cennego dla Polaków skarbu, — krzyża, którym pod Wiedniem przed bitwą z Turkami kapelan Chorwat błogosławił wojskom Jana III. Droga ta sercom polskim pamiątka łączyła patriotę jugosłowiańskiego z Polską. Z pewną dumą pokazywał on ten historyczny krzyż wycieczkom polskim jako najlepszy wyraz wiekowej przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Za czasów austriackich ks. biskup Uccelini zaznaczył się jako obrońca tradycyj chorwackich w kościele i szkole. Dając wyraz swym skłonnościom literackim przetłumaczył na język chorwacki Dantego „Boską komedię".

W diecezji swej, częściowo czarnogórskiej, zmarły biskup miał także dużo prawosławnych. Dobrocią swą i dobroczynnością umiał zjednać sobie w całej pełni szacunek i miłość także ludności prawosławnej. Szczególnie znany był biskup Uccelini jako „biskup sokoli", który nawet wbrew opinii innych biskupów umiał bronić idei sokolej jako najlepszej idei, łączącej Jugosławię mimo różnic wyznaniowych w jedną, silną państwową całość.

Licea zawodowe

Z początkiem roku szkolnego 1937/38 mają być uruchomione licea zawodowe na zasadach ustawy o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r. Na czasie więc ukazała się broszura pt. „Nowego typu liceum handlowe oraz liceum administracyjne", zawierająca informacje dla absolwentów gimnazjów ogólnokształcących oraz 3—4-letnich szkół zawodowych.

Wstęp broszury informuje o tym, co daje ukończenie liceum zawodowego oraz kto powinien poświęcić się studiom w tym zakresie. Następnie w odniesieniu do liceów handlowych i administracyjnych znajdujemy nast. informacje: zawody, do których szkoła przygotowuje, organizacja i program szkoły, warunki przyjęcia, uprawnienia dla absolwentów, sieć liceów. W uwagach końcowych omówiono jeszcze korzyści z ukończenia szkół licealnych.

Na ziemiach zachodnich będą utworzone licea handlowe w Bydgoszczy (Koed. Lic. Handl. Izby Przem.-Handl., ul. Król. Jadwigi 25), w Chorzowie na G. Śląsku (Miejskie Koed. Lic. Handl., ul. Urbanowicza 15), w Gdyni (Lic. Handl. Koed. Izby Przem.-Handl., ul. Morska 79), w Poznaniu (Lic. Handl. Koed. Izby Przem.-Handl., ul. Wrocławska 17) i w Toruniu (Państw. Koed. Lic. Handl., ul. Sienkiewicza 36). Ponadto w Poznaniu będzie utworzone Miejskie Męskie Liceum Administracyjne (ul. Śniadeckich 54). Pod podanymi wyżej adresami otrzymać można bliższe informacje.

Ona już wie

— Mamusiu, ja bym także chciała mieć narzeczonego.

— Ależ dziecko, jesteś jeszcze za młoda, i nie wiesz nawet, co to jest narzeczony.

— Jak to nie wiem? Narzeczony to jest człowiek, którego trzeba do ślubu.